

Podpisanie chińsko - polskiej umowy handlowej

PEKIN (PAP)

W poniedziałek w pawilonie „Purpurowej Światłości” dawnego pałacu cesarskiego nastąpiło podpisanie chińsko-polskiej długoterminowej umowy o wymianie handlowej na lata 1959—1962 oraz umowy o wymianie towarowej na rok bieżący.

Umowę o wymianie handlowej na lata 1959—1962 podpisał

ze strony polskiej przewodniczący polskiej delegacji rządowej wicepremier Jaroszewicz, a ze strony chińskiej wicepremier Czen-i; umowę o wymianie towarowej na rok bieżący podpisali: minister handlu zagranicznego PRL — Trampczyński i minister handlu zagranicznego ChRL — Jeh Czi-czuang.

Przy wymianie podpisanych dokumentów wicepremier Jaroszewicz wręczył wicepremierowi Czen-i list informujący o przekazaniu na jego ręce w imieniu rządu polskiego traktora jako daru dla rolnictwa chińskiego.

W związku z pobytem w ChRL polskiej delegacji rządowej ambasador PRL w Pekinie — Kiryluk wraz z małżonką wydał w poniedziałek uroczysty obiad.

Przyjęcie upłynęło w niezmiennie serdecznej atmosferze. Wicepremier Jaroszewicz i wicepremier Czen-i wymienili w czasie przyjęcia toasty.

Depesza do Wł. Gomułki

Nikita Chruszczow
dziękuje
za życzenia

Premier rządu radzieckiego — N. S. Chruszczow nadesłał na ręce Władysława Gomułki depeszę następującej treści:

„Szanowni i drodzy Towarzysze. Szczęście dziękuję Wam za serdeczne pozdrowienia i życzenia, nadesłane w imieniu KC PZPR, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i we własnym z okazji miłowania mnie przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR. Życzę bratniemu narodowi polskiemu, jego awangardzie — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej Komitetowi Centralnemu i Wam, osobie no nowych sukcesów w dziele budowy socjalizmu, w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie”.

W tym tygodniu w Pradze

Spotkanie ministrów
spraw zagranicznych
PRL, CSR i NRD

WARSZAWA (PAP)

Ministrowie spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowili spotkać się w celu wspólnego omówienia interesujących te trzy państwa problemów sytuacji międzynarodowej w świetle rozwoju ostatnich wydarzeń.

Spotkanie odbędzie się w Pradze w bieżącym tygodniu.

W najbliższym czasie sputnik nr 3

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Moskwy Agencja Reutera, Iwan Bardin, wiceprezes Akademii Nauk ZSRR, oświadczył, że spodziewa się iż radziecki sputnik nr 3 zostanie wyrzucony „w najbliższym czasie”.

Bardina, który jest przewodniczącym radzieckiego komitetu MRG, zapytano na przyjęciu wydanym w piątek w ambasadzie węgierskiej, kiedy Rosjanie wystrzela swego sztucznego satelitę nr 3.

Nowoczesne urządzenia radarowe dla polskich statków

GDYNIA (PAP)

Na statkach Polskiej Marynarki Handlowej instaluje się coraz lepsze urządzenia zwiększające bezpieczeństwo żeglugi. Np. nie tylko duże handlowe jednostki morskie, ale również małe statki Polskich Linii Oceanicznych oraz Polskiej Żeglugi Morskiej będą wyposażone w radary. Obecnie ekipy morskie obsługi radiowej statków w Gdyni przystąpiły do instalowania urządzeń radarowych na dalszych jednostkach handlowych. Otrzymały je już statki: „WROCEŁAW”, „NY-SA” i „KALISZ”. Ogółem w bież. półroczu radary otrzyma 28 statków. Są to nowoczesne urządzenia produkcji angielskiej. Przewiduje się, że radary będą zainstalowane również na polskich trawlerach dalekomorskich.

Warto zaznaczyć, że w pracach morskiej obsługi radiowej statków biorą obecnie udział specjaliści angielscy, a do Anglii wyjechała grupa przedstawicieli MORS.

Cena 50 gr

Nakład 105 500



Rok XIV Wydanie A

Poznań, wtorek 8 IV 1958

Nr 82 [4411]

Ziemia Lubuska — kraina bogatych rezerw

Ożywienie gospodarcze w miastach nadgranicznych

Fachowcy pilnie poszukiwani

PAMIĄTKOWE KARTY
WSTĘPU NA XI WYŚCIG
POKOJU



Komitet Wyścigu Pokoju rozprowadzi za pośrednictwem harcerzy pamiątkowe karty upoważniające do wstępu na wydzielone miejsca na trasie wyścigu. Bilety-karty wstępu — to kolorowe proporzyczki wykonane z plastiku, których cena wynosić będzie 3 zł. Połowa dochodu przeznaczona jest na harcerską akcję letnią.

FOT - CAF

ZIELONA GÓRA (PAP)

Od przeszło półtora roku Ziemia Lubuska weszła na drogę intensywniej aktywizacji gospodarczej i kulturalnej, nadrabia się wieloletnie zaniedbania. Wiele już zrobiono. Powracają do życia nadgraniczne miasta. Pomysłnie rozwijają się inicjatywy młodzieżowe, którym patronuje Komitet Wojewódzki ZMS.

M. in. utworzono w Słubicach młodzieżową spółdzielnię budowlano-metalową, która jeszcze w tym roku odda do użytku wiele odremontowanych izb mieszkalnych. Cegielnia łódzkiego „osiedla młodych” w Żaganiu produkuje 14 tys. sztuk cegły dziennie. Inne zakłady, których odbudowę przejęła w ręce młodzież — to huta szkła, kopalnia węgla brunatnego i piaskarnia w Trzebielu, pow. Żary, kamieniołom w Gozdnicach, Zakłady Metalowe w Gubinie, zakłady prefabrykatów w Gorzowie itp. Obiekty te rozpoczną produkcję jeszcze w br. i zatrudnią ponad 1200 robotników. Jest to dużo w stosunku do okresu poprzedniego, ale jeszcze mało, ze względu na realne możliwości.

Na terenie woj. zielonogórskiego jest jeszcze do odbudowy ponad 200 mniejszych zakładów pracy mających zaplecze surowcowe: wysokogatunkowe gliny, żwir, węgiel brunatny itp. Szczególnie korzystne warunki rozwoju ma na tym terenie przemysł materiałów budowlanych. Nie brak również mieszkań do odbudowy, np. w Słubicach, Gubinie, Trzebielu, Bytomiu Odrzańskim, Słońsku i wielu innych miastach i miasteczkach. Zakłady przemysłu kluczowego, które już zostały lub będą uruchomiane, potrzebują wielu fachowców i pracowników nie wykwalifikowanych. Ogółem w br. na Ziemi Lubuskiej brak będzie 8 tys. robotników. Dla najbardziej potrzebnych fachowców zagwarantowane są mieszkania. W niektórych miejscowościach otrzymają mieszkania także robotnicy niewykwalifikowani.

W miastach, miasteczkach, a szczególnie na wsi, pilnie poszukiwani są wszelkiego rodzaju rzemieślnicy. Przywileje oraz ulgi, jakie zagwarantowane są ustawa-

Polscy piłkarze wygrali w Liège

W belgijskiej miejscowości Liège zakończył się tradycyjny, międzynarodowy turniej piłkarski dla drużyn młodzieżowych. Sukces odniosła młodzieżowa reprezentacja Polski, która startowała w tym turnieju pod firmą Orlat. W finale Polacy spotkali się w poniedziałek, 7 bm., z młodzieżowym zespołem mistrza Belgii — Standard Cl. Po niesłychanie zaciętej grze zwycięstwo, dopiero w dogrywce, odnieśli Polacy — 2:1 (0:0, 1:1). Bramki dla zespołu polskiego zdobyli: Liberda i Polok.

Z ostatniej chwili

List Chruszczowa do Eisenhowera

Jak podaje PAP, premier ZSRR — Nikita Chruszczow przesłał list skierowany do prezydenta D. Eisenhowera, w którym porusza problem prób z bronią jądrową. W liście, tym Chruszczow wyraża nadzieję, że rząd USA przystąpi do inicjatywy ZSRR i zgodzi się na powszechne zaprzestanie na zawsze doświadczeń z bronią jądrową. (k)

Woroszyłow zaproszony do Polski

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa PRL zaprosiła przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Klimenta Woroszyłowa do złożenia wizyty przyjaźni w Polsce.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kliment Woroszyłow z zadowoleniem przyjął zaproszenie i zamierza odwiedzić Polskę w drugiej połowie kwietnia br.



Górecki (Polonia Bydgoszcz) otrzymuje z rąk syna śp. Szwarcza nagrodę za 1 miejsce w biegu na 5 km o Puchar śp. Szwarcza

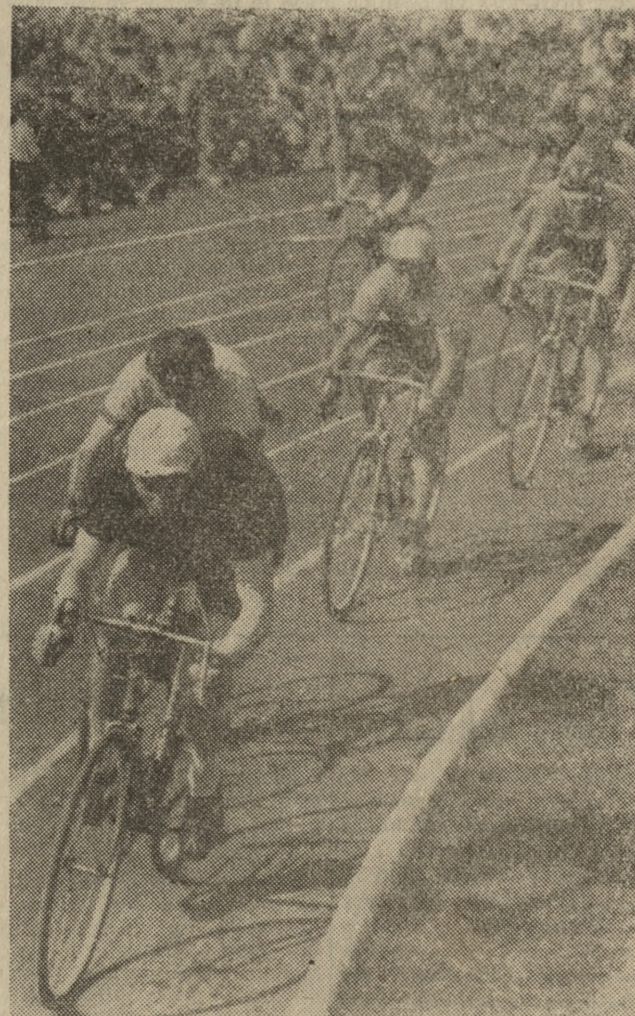
(Sprawozdanie z tej imprezy podajemy na str. 6.)

Fot. K. Przychodźki

MAŁA OLIMPIADA

„Głos”

20 kwietnia na stadionie AZS



7 biegów przełajowych

Pokazy:

trójbój sprinterski — konkurencje lekko-atletyczne — modeli latających — szermiercze — gimnastyczne — kolarskie i inne.

Czy zgłosiłeś swój udział w jednym z biegów?

Dni nadziei

Z pewnością w dni świątecznych biesiad rodzinnych, przyjacielskich czy też sąsiedzkich schadzek, przy kieliszku (hm, czy nie nadmierny to optymizm?) wina, znalazło się dość czasu, aby pośród plotek i utyskiwań (bo łączek żaden dzień nam nie skąpi) zastanowić się — przez chwilę choćby — nad ostatecznym pytaniem: dokąd zmierza świat, co przyniesie nam przyszłość?

Tak się jakoś w tym roku złożyło, że uświęcone wiekową tradycją wiosenne święta nadeszły w okresie wzburzającym, chociaż na razie ciągle jeszcze skromne, to jednak realne nadzieje na przyszłość.

Być może, od dnia, w którym przestaniemy się obawiać, że jakiś amerykański lotnik zgubi bombę wodorową, od dnia, w którym nie będzie nam groziła burza radioaktywnego deszczu — dzieli nas już mniejszy okres czasu, niż przewidują to sami politycy, nawet ci najbardziej nieustraszeni. Trudno wyprowadzić przewidywać (i to prawdziwie) przyszłość w naszych pełnych sprzeczności czasach, ale...

Pisałem kiedyś na tym miejscu, że nie tylko w codziennym naszym życiu, ale także w polityce liczą się tylko fakty. One to w ostatecznym rachunku decydują o kierunku, w jakim świat kroczy i będzie w przyszłości podążać.

Wydarzenia ostatnich dni, wbrew iście krzyżackiemu uporowi atomowego kanclerza Adenauera, napawają otuchą. Wiosenny wiatr nadziei powiał tym razem znowu ze Wschodu.

Ster rządu radzieckiego po ostatnich wyborach objął N. S. Chruszczow, o którym amerykańska gazeta „Washington Post” pisała, że „Zachód musi starać się, aby dorównać mu w rzetelności. Chruszczow niezmiernie czujnie reaguje bowiem na każde wydarzenie i nie omija żadnej okazji, aby pchnąć naprzód sprawę porozumienia Wschód-Zachód”.

Nie jest też chyba przypadkiem, że objęcie przez N. S. Chruszczowa kierownictwa rządu ZSRR zbiegło się z historyczną decyzją parlamentu radzieckiego o jednostronnym zaprzestaniu doświadczeń z bronią atomową i wodorową. Uparta konsekwencja Wschodu w dążeniu do osiągnięcia porozumienia — które zapewniłoby spokojny byt i przyszłość wolną od obaw o bezpieczeństwo ludzkości — przecież nie tylko narodom Związku Radzieckiego, nie tylko krajom socjalistycznym, ale w równym stopniu wszystkim narodom świata — wywołuje wśród ludzi nowe uzasadnione nadzieje.

Zdają sobie z tego zresztą sprawę — i to także jest moment pocieszający — również politycy Zachodu. Nawet tak nieustraszeni i tak bardzo zawsze stanowczy w swojej polityce oporu — sekretarz stanu Dulles czuł się w obowiązku powiadomić opinię amerykańską, że „rząd USA poważnie zastanawia się nad tym, czy zapowiedzieć zaprzestanie prób z bronią jądrową, by ubiec Związek Radziecki, jednakże doszedł do wniosku, że „decyzji takiej nie można podjąć wobec zobowiązań, jakie USA mają w stosunku do Amerykanów i całej ludzkości”.

Pomna zobowiązań sekretarza stanu Dullesa ludzkość z „względności” za tę deklarację zapowiadającą dalsze gromadzenie się chmur radioaktywnego deszczu z amerykańskich bomb jądrowych i „względność” za loty samolotów amerykańskich z śmiertelnościami bombami wodorowymi odpowiada głosem komentatora zachodniemieckiego (tak!) dziennika „Die Welt” takimi słowami: „Jeśli Zachód nie pójdzie za przykładem radzieckim, będzie mu trudno złagodzić podniecenie wśród narodów i dawać łagodzące odpowiedzi na gniewne pytania... Widać więc z tego, jak ciężka odpowiedzialność stoi przed rządami zachodnimi”.

Wysokimi propagandowe, którym tak chętnie hołduje część polityków zachodnich mają to do siebie, że nie prowadzą do konstruktywnych rozwiązań. Propaganda nie poparta czynami, coraz mniej ma zwolenników i coraz mniejszy znajduje posłuch wśród ludzi. Mało kto podziwia krasomówstwo naszpikowane całą gamą pięknych i cennych zamiarów, których nie wykonuje się z powodu przysłowiowego — „ale”.

Cenniejsza dla każdego człowieka na świecie jest każda konkretna propozycja zbliżająca świat ku stabilizacji.

Ostatnia propozycja mocarstw zachodnich, aby w kwietniu rozpocząć rozmowy dyplomatyczne w celu przygotowania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które z kolei powinny doprowadzić do konferencji na najwyższym szczeblu, jest w obecnej sytuacji także pewnym krokiem na drodze do spełnienia oczekiwań ludzkości.

Nie jest więc tak źle, jakby to mogło wydawać się człowiekowi zagubionemu w gąszczu politycznych enuncjacji, choć nie szczędzi nam ich żaden dzień.

Nadzieje, które przyniosły nam ostatnie dni nie są ostatnimi. Świat nie stoi w miejscu, ludzie — nie gazy — zmieniają swoje poglądy, a od ludzi — jak to najlepiej z własnego doświadczenia wiemy — zależy w gruncie rzeczy wszystko. Nie tylko to czy sklepy będą lepiej zaopatrzone, ale również przyszłe losy świata.

Tadeusz KACZMAREK

Listy premiera Chruszczowa do szefów państw zachodnich w sprawie doświadczeń nuklearnych

LONDYN (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, premier Związku Radzieckiego — N. S. Chruszczow wysłał do przywódców szeregu państw zachodnich listy w sprawie decyzji ZSRR o przerwaniu prób z bronią atomową i wodorową.

Wybitni uczeni przeciw doświadczeniom z bronią jądrową

WASZYNGTON (PAP)

Grupa wybitnych osobistości z całego świata zapowiedziała w Waszyngtonie, iż drogą sądową będzie usiłowała zmusić rządy wielkich mocarstw do zaprzestania prób z bronią atomową, ponieważ wywołana przy eksplozjach radioaktywność zagraża życiu i zdrowiu ludzi. Do 14 uczonych, którzy wystąpili z taką inicjatywą, należą m. in. amerykański laureat Nagrody Nobla — dr Linus Pauling oraz filozof brytyjski — Bertrand Russell. Skargi mają być wniesione do prokuratur generalnych: USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR.

W USA i Turcji

Koszty utrzymania jednego żołnierza

SOFIA (PAP)

Jak podaje waszyngtoński korespondent dziennika tureckiego „Cumhuriyet”, Kongres USA rozpatrywał ostatnio na tajnym posiedzeniu — w związku z dyskusją na temat amerykańskiej pomocy wojskowej dla zagranicy — kwestię warunków, w jakich odbywają służbę żołnierze amerykańscy oraz żołnierze armii sojuszników Stanów Zjednoczonych. Ujawniono m. in., że podczas gdy utrzymanie jednego żołnierza amerykańskiego kosztuje rocznie 7.700 dolarów, to na żołnierza armii tureckiej wydaje się zaledwie 125 dolarów, tj. przeszło 60 razy mniej.

Z Tunezji

Misja „dobrych usług” w ślepych zaułku?

PARYŻ (PAP)

Jak donosi agencja France Presse z Tunisu — Robert Murphy i Harold Beeley, którzy z ramienia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii podjęli się „misji dobrych usług”, w sporze francusko-tunezyjskim, odbyli w piątek dłuższą rozmowę z prezydentem Republiki Tunezyjskiej — Habibem Bourguibą. Głównym tematem rozmowy była sprawa kontroli na granicy tunezyjsko-algierskiej.

Tunezyjskie koła rządowe — pisze agencja France Presse — wykazują głęboki pesymizm, jeśli chodzi o widok „misji dobrych usług”. W kołach tych podkreślają, że rząd tunezyjski nie może się zgodzić na kontrolę granicy z Algierią. Można będzie mówić o neutralności Tunezji dopiero, gdy wojska francuskie wycofają się z obszaru Tunezji.

List N. S. Chruszczowa do premiera Macmillana przekazał ambasador ZSRR w Londynie — Jakub Malik podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — Noble.

Rzecznik Foreign Office oświadczył w związku z tym, iż „list ten dotyczy doświadczeń nuklearnych i jest obecnie studiowany przez rząd brytyjski”.

☆

BONN (PAP)

Ambasador Związku Radzieckiego w Niemieckiej Republice Federalnej — S. Smirnow przekazał podsekretarzowi stanu w zachodniemieckim ministerstwie spraw zagranicznych — Van Scherpanbergowi list premiera Chruszczowa do kanclerza NRF — Konrada Adenauera.

List Chruszczowa został natychmiast doręczony Adenauerowi, który spędzał święta wielkanocne poza Bonn.

☆

KOPENHAGA (PAP)

We wtorek ambasador ZSRR w Kopenhadze — Slavin — wręczył list N. S. Chruszczowa premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Danii — N. C. Hansenowi. Premier ZSRR prosi w nim — jak podaje dziennik — rząd duński o sprzeczenie swego stanowiska wobec sprawy przerwania doświadczeń z bronią nuklearną.

☆

RZYM (PAP)

List N. S. Chruszczowa został również przekazany premierowi Włoch — Zollemu.

☆

OSLO (PAP)

Ambasador Związku Radzieckiego w Norwegii prze-

Polsko-ukraińska umowa o współpracy kulturalnej

LUBLIN (PAP)

Ostatnio powróciła z Kijowa delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i działaczy TPP-R z województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

7-osobowa delegacja, której przewodniczył sekretarz generalny Zarządu Głównego TPP-R — Edward Orłowski — podczas tygodniowego pobytu we Lwowie i Kijowie radziła nad projektem wymiany kulturalnej i sportowej wschodnich województw Polski — lubelskiego i rzeszowskiego z zachodnimi obwodami Ukrainy.

Podczas rozmów w ukraińskim towarzystwie współpracy kulturalnej z zagranicą w Kijowie podpisano umowę, w której obie strony zobowiązały się zapewnić odpowiednie warunki dla występów artystycznych i spotkań sportowych, zwiędanie najciekawszych obiektów kulturalnych i historycznych oraz utrzymanie i środki transportowe na zasadach bezdekwizyjnych. W myśl umowy od drugiej połowy kwietnia województwa lubelskie i rzeszowskie odwiedzać będą zespoły artystyczne, delegacje kulturalne i sportowe Ukrainy, a do USSR pojadą podobne grupy z Lubelszczyzny i Rzeszowskiego.

Umowa zawiera szczegółowy terminarz wzajemnych wizyt uczonych, działaczy społecznych kulturalnych, oświatowych i sportowych, artystów teatrów, dziennikarzy, przedstawicieli związków twórczych, delegacji specjalistów z zakładów produkcyjnych, rolników i młodzieży.

Apel Rady Najwyższej ZSRR przekazany Bundestagowi

BONN (PAP)

Jak wiadomo, w czasie swej ostatniej sesji Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła apel do Bundestagu zachodniemieckiego, ostrzegający przed następstwami decyzji parlamentu bońskiego w sprawie wyposażenia Bundeswehry w broń atomową.

Apel Rady Najwyższej ZSRR został w dniu 2 kwietnia przekazany przez ambasadę radziecką w Bonn zachodniemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych celem doręczenia przewodniczącemu Bundestagu dr Gerstenmaierowi.



Transport wodny melonów w Kantonie.

Fot. — CAF

Z Londynu do Aldermaston pod hasłem: „Domagamy się zakazu broni atomowej!”

Protestacyjny pochód brytyjskich obrońców pokoju

LONDYN (PAP)

Uczestnicy pochodu protestacyjnego zorganizowanego przez komitet walki o rozbrojenie nuklearne i labourystowską grupę „o zwycięstwo socjalizmu”, który w piątek wyruszył z Londynu do Aldermaston, przybyli 6 bm. wieczorem do miasta Keading, witani serdecznie przez ludność. Pochód przeszedł ulicami miasta wznosząc okrzyki: „Domagamy się zakazu broni atomowej!”, „Rozkazy ludzkości!” itp., którym towarzyszyły gorące oklaski mieszkańców zebranych na trasie.

W pochodzie biorą udział przedstawiciele wielu brytyjskich partii politycznych i organizacji społecznych.

Uczestniczą w nim posłowie labourystowskie Baird, Swingle, Allaun, Mikarde i Brockway, redaktor tygodnika „Tribune” Foot oraz współpracownik liberalnego dziennika „News Chronicle” Cameron. Reprezentowani są również licznie członkowie Komunistycznej Partii W. Brytanii, przedstawiciele ruchu obrońców pokoju i komitetu walki o rozbrojenie nuklearne, studenci uniwersytetu londyńskiego oraz członkowie organizacji religijnych.

Redaktor „Tribune”, M. Foot, nazwał marsz protestacyjny do Aldermaston krucjatą narodu angielskiego przeciwko samobójczej i szaleńczej polityce, która doprowadzi może kraj do zguby.

Czterodniowy marsz w warunkach bardzo złej pogody — deszczu i zimna — był uciążliwy.

Choć część słabszych uczestników odpadła w czasie drogi, szeregi idących nie topniały, do pochodu bowiem przyłączało się wiele osób, niekiedy całe rodziny. Bóla też liczba samochodów towarzyszących posuwającej się kolumnie. Na wszystkich punktach postoju organizowano krótkie wiece i wygłaszano przemówienia. Pochód witany był przez miejscową ludność z dużą serdecznością. Wszędzie składano podpisy pod petycją domagającą się zakazu broni jądrowej, która ma być przedłożona rządowi brytyjskiemu.

Pochód protestacyjny zakończył się publicznym wiecem,

Drugi tramp dla Zjednoczonej Republiki Arabskiej

GDAŃSK (PAP)

5 bm. w Stoczni Gdańskiej zwodowany został kadłub drugiego trampa budowanego dla Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Statek otrzymał nazwę „YEMEN” — państwa, wchodzącego w skład Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Na uroczystość wodowania przybyli m. in. członkowie ambasady Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Polsce. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel armatora — komandor Attia Hussny.

Katastrofalna powódź w stanie Kalifornia

NOWY JORK (PAP)

Wskutek trwających od kilku dni ulewnych deszczów stan Kalifornia został spustoszony przez katastrofalną powódź. Wiele rzek wystąpiło z brzegów zalewając olbrzymie połacie stanu i niszcząc zasiewy. Przeszło pięć tysięcy osób straciło dach nad głową, kilkanaście osób zginęło.

Gubernator stanu Kalifornia F. Knight, zwrócił się do prezydenta Eisenhowera z apelem o pomoc.

Szkody wyrządzone przez powódź są obliczane na 12 milionów dolarów.

Nagonka na Carlo Schmid

RECKLINGHAUSEN (ZAP)

Uczelwe i dyktowane troską o poprawne ułożenie stosunków między Polską a wszystkimi Niemcami wypowiedzi Carlo Schmid, związane z jego pobytem w Polsce, nie przepadły niemieckiej prasie przesłanej do gustu i serca. Jak może atakuje ona wiceprzewodniczącą Bundestagu za „poronione pomysły z wychodzeniem dzisiejszej Polsce naprzeciw” i za „brak godności narodowej” Schmid, wyrażającej się rzekomo w przesadnym akcentowaniu win Niemców wobec Polaków.

W przekonaniu „Schlesera” naganie aktów dywersji mniejszości niemieckiej podczas kampanii wrześniowej czy wysiedlanie Niemców w latach powojennych obciąża polskie sumienie w tym samym stopniu co hitlerowska polityka eksperymentalna wobec Polski i całego narodu. Swoista to waga, na której można dokonać tego rodzaju manipulacji.

Sanatorium w podziemiach solin wielickich?

KRAKÓW (PAP)

Starsza od Państwa Polskiego żupa solna w Wieliczce — nie tylko w dalszym ciągu dostarcza sól kamienną i warzoną — jest również jednym z najbardziej atrakcyjnych obiektów turystycznych. W jej podziemiach istnieje jedno z najciekawszych w świecie muzeów, obrazujących historię kopalnictwa soli, a ostatnio zbudowano również kort tenisowy, umożliwiającą zawodnikom grę w zimie.

Obecnie słonodajna „staruszką” stała się przedmiotem żywego zainteresowania lekarzy i naukowców. Okazało się bowiem, że można w jej podziemiach urządzić sanatorium dla chorych na astmę i inne dolegliwości dróg oddechowych. Przemawia za tym utrzymujące się w solinach powietrze nasycone solą o o-

powiednim ciśnieniu i nawilżeniu, działające kojąco na schorzenia dróg oddechowych.

Możliwości te potwierdzają dotychczasowe rezultaty badań i doświadczeń.

Najnowocześniejszy tunel w NRF

SZTUTTGART (ZAP)

Najdłuższy i najnowocześniejszy tunel uliczny w Niemczech Zachodni oddano ostatnio do użytku w Sztutgarcie. Tunel ma 824 m. długości i stanowi najkrótsze połączenie między śródmieściem a nowym portem nad rzeką Neckar.

Koszty budowy pochłonęły 8 milionów marek w okresie Trzeciej Rzeszy i 14 milionów marek NRF. Prasa ironicznie pisze, że kwota starczyłaby na wybrukowanie metrami jezdnii o szerokości 7,5 m

Szkółka dzielności

Było to w którymś z ostatnich miesięcy 1956 roku. Wtedy to po raz pierwszy zetknąłem się z druhem Kazikiem, jednym ze szczepowych VII Hufca popularnej „Czarnej Siodemki”. W czasie długiej rozmowy padło jedno zdanie, które utkwiło mi w pamięci:

— Jakże to szczęście, że dzieci mogą być znowu dziećmi. Wrócił do nich świat bajki, przyciągnął fantastycznych bohaterów na miarę Herkulesa.

Po latach „wygnania” zaczęła wracać na półki książkowe literatura młodzieżowa, jako element pobudzający wyobraźnię, rozszerzający zainteresowania, kształtujący charakter. Wznowiono stare wydawnictwa. Odczuwało się potrzebę dania młodzieży takich bohaterów, których życie byłoby zbliżone do życia czytelników.

I dlatego z radością należy powitać cykl harcerskich książek Biblioteki Szarej Lilijki Wydawnictwa „Śląsk”. Cel BSL jest jasny. Uzupełnić poważne braki w naszej literaturze młodzieżowo-wychowawczej. Sądzę, że już w niedługim czasie w wielu harcerskich bibliotekach i nie tylko tam, pojawią się książki ze znakiem szarej lilijki. Dotychczas z tego cyklu ukazało się sześć książek. O życiu i walce z okupantem hitlerowskim mówią książki Kazimierza Gołby pt. „Wieża spadochronowa” i Franciszka Klona „Dołinieckie zuchy”. O dwóch międzynarodowych złotych harcerskich pisze Zofia Kosak — tytuł książki „Laska Jakubowa”. Dwie następne książki mówią o dzisiejszym życiu harcerzy: Marii Wardasówny „Maryska ze Śląska” i Marii Kan „Największy ślacz”. Ostatnia to zbiór 20 opowiadań Aleksandra Kamińskiego „Narodziny dzielności”. Znany dobrze szerszemu ogółowi autor „Kamieni na szaniec” i „Zośki” przez cały cykl z żelazną konsekwencją pokazuje narodziny i krzepnięcie dzielnych charakterów. Dzielność, którą tworzą nie tylko wielkie czyny, ale i różne „drobiazgi” dnia codziennego. Bo przecież dzielność może nie być cechą wrodzoną, można i należy ją w sobie kształtować. Jest ona źródłem siły fizycznej i moralnej.

Jest w tych opowiadaniach coś, co bawi i wzrusza. Jest zamknięty kawał życia codziennego i wielkich wzmagów. Autor pokazuje to w sposób prosty, bezpośredni, nierzadko lapidarny (np. w krótkim opowiadaniu pt. „Defilada”). W posłowie autor pisze: „...bądźmy nadal bohaterami narodem w czasach wojny, ale bądźmy przede wszystkim dziećmi na codzień, w naszych domach, szkołach, warsztatach. Bohaterstwo codziennego życia jest tak samo wspaniałe, jak bohaterstwo walki”.

Ta myśl przewija się nie tylko w opowiadaniach Kamińskiego, ale i we wszystkich książkach Biblioteczki Szarej Lilijki. Dlatego warto, by znalazły się one nie tylko w rękach harcerzy, ale i w spisie lektury szkolnej.

ALEK

Praca nr 88, która otrzymała jedną z dwu drugich nagród. Fot. — CAF

Alimenty trzeba płacić

Janusz Wullert, stał ostatnio przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania. Przed kilkoma laty wyrokem trybunału wojewódzkiego został on zasądzony na płacenie alimentów w wysokości 300 zł miesięcznie. Do października 1955 r. należność ściągali komornik. Później Wullert, aby nie płacić, rzucił pracę. Utrzymywał się z doręczonych zajęć i funduszy otrzymywanych od... matki.

Wynagrodzenie Teresy W. nie pozwalało na utrzymanie trojga osób. Dzieci cierpiały więc niedo-

To tak już bywa. Człowiek na przykład najpierw lata całe dobijał się, walczył o mieszkanie, pragnąc zamienić kłitkę, krepującą nieomalże rucho, na miarę swojodnie lokum; a potem, jak dopełnić celu i obejmie z rodziną upragnione leże we władanie — stwierdza nagle, że wyłoniły się nowe kłopoty. Przedtem parę gratów stało po prostu jeden obok drugiego, czy jeden nawet na drugim; teraz — nie tylko trzeba je porozdzielać na pokoje: co gorsza, człek stwierdza, iż niektóre po prostu go rażą, wydają mu się nie do zniesienia na tle nowych ścian. Jest w mieszkaniu łazienka, gaz, dwa pokoje i osób pięć. I to, co się kiedyś wydawało szczytem marzeń — zaczyna dyktować swoje prawa; wszystko nieomal wymaga rodzinnej narady...

Czy z tego wynika wniosek, że trzeba było Iksowi pozostać w ciasnym pomieszczeniu, zajmowanym poprzednio? Podobny wniosek wykoncyrować można. Tylko... nie będzie on słuszny. Bo Iks z całą pewnością uzyskał lepsze warunki bytowania, a reszta, a więc i urządzenie się należy w decydującej mierze do jego gospodarstwa.

Zdaje się, że całkiem podobnie, acz, oczywiście, bardziej skomplikowanie — ma się rzecz z radami narodowymi; od lat walczone w nich o uzyskanie samodzielności i prawo własnej decyzji w sprawach miejskich, powiatowych, wojewódzkich. Przywileje te w wyniku przemian państwowych, stały się udziałem władz terenowych, czego ukoronowaniem jest nowa ustawa o radach. W dużym więc stopniu postulat działaczy rad zostały spełnione.

Ale równocześnie dziesiątki nadzwyczaj poważnych zagadnień, setki spraw niemałej wagi, tysiące bolączek — obecnie wypadają rozwiązywać we własnym zakresie. Nie jest to, bez wątpienia, łatwe. O ile łatwiej było wprowadzać w czyn najbardziej, choćby dyktującą odgórnie, operując argumentem-puklerzem: — **Darujcie, to nie myśmy ów przepis ustanowili...** Tak, rady narodowe stały się panami swego podwórka. Stały się jednocześnie oko w oko z całym, panoszącym się po kątach, bałaganem. Trzeba robić porządek — możliwie we własnym zakresie. No i środki najlepiej czerpać ze swego „królestwa”. Musi więc samodzielność iść w parze z gospodarnością. Potrzeba wykrystalizowania się form działania, dostosowanych do specyfiki renow, opartych o miejscowe (ale nie tylko) doświadczenia.

Przed wszystkim nasuwa się absolutna potrzeba stałych kontaktów przedstawicieli prezydium najważniejszych rad narodowych — z Radą Ministrów. Pierwsze kroki w tym kierunku już zrobiono; niedawno pięciu przewodniczących MRN, PRN i WRN spotkało się z premierem i członkami rządu; obecny był także Władysław Gomułka. W ciągu dwu dni działacze rad zostali zapoznani z ogromem przesuwanych na barki władz terenowych zadań. Równocześnie ustalono, że przy omawianiu na posiedzeniach Rady Ministrów spraw określonego regionu — zapraszani będą przewodniczący prezydium WRN, a nawet PRN; ministrowie i wyżsi urzędnicy zostali zaś zachęceni do uczestnictwa w szczególnie ważnych sesjach rad; uznano ponadto za celowe urządzenie regionalnych narad z udziałem członków rządu.

A więc kurs na umacnianie autorytetu i znaczenia rad narodowych trwa w całej pełni. Wychowało się jego działanie w sposób bardzo widoczny na ostatniej sesji WRN w Poznaniu. Dość powiedzieć, jakie to kwestie omawiał w referacie przewodniczący prezydium — Franciszek Szczerba. Otóż mówca zabrał za aktualną sytuację gospodarczą Wielkopolski; dalej — rozważał warunki, jakie musimy stworzyć i środki, jakie wypadnie zabezpieczyć dla pomyślnego zrealizowania zadań gospodarczych; referat scharakteryzował ponadto słabe strony miejscowego gospodarowania, a także problem rezerw, których wykorzystanie jest możliwe i wpłynie dodatnio na rozwój życia gospodarczego.

Może powiedzieć jeden z drugim ciziolap, czy panusia z „Delikatessów”, że to nudne; fakt pozostanie faktem, iż samodzielne rozwiązywanie tego rodzaju problematyki na — właśnie! — swoim podwórku i to rozwiązywanie, nie fasadowe, lecz gospodarskie, nie miało do tej pory miejsca. Oto jesteśmy świadkami, jak energiczni, odpowiedzialni działacze przystępują po prostu do wcielania w czyn słów nowej ustawy o radach. Zastrzegam się już kiedyś, iż nie znoszę patosu, wszakże nie mogę powstrzymać się od określenia owych poczyną historycznymi. Mogą ich wynikiem, i powinny być, dla nas, Wielkopolan, jedynie społeczne korzyści.

Jakie konkretne linie działania widzą władze Ziemi Poznańskiej? Przed wszystkim utrzymanie i utrwalenie równowagi rynkowej poprzez dalszy wzrost produkcji rolnej, zwiększenie produkcji i rozszerzenie asortymentu w przemyśle terenowym, polepszenie obsługi rynku, następnie systematyczne podnoszenie dyscypliny finansowej i inwestycyjnej, no i, oczywiście, poprawianie warunków bytowo-socjalnych ludności.

Na pytanie: co dalej w wielkopolskich radach narodowych? — już dziś można dać szereg konkretnych odpowiedzi. A więc przystępuje się np. do szczegółowego rozważenia położenia poszczególnych miast i miasteczek, dokonania solidnej inwentaryzacji stanu posiadania, by w oparciu o te elementy opracować program rozwoju gospodarczego poszczególnych miejscowości i ich zaplecza. Myśli się przy tym o wchłonięciu na powrót przez małe ośrodki sił roboczych, które w poprzednich latach odpłynęły do wielkich centrów miejskich.

Bardzo istotną jest zasada, jaką zamierza się w naszym województwie wdrożyć w życie od zaraz — koncentracji nakładów inwestycyjnych. Inaczej mówiąc: koniec z „rozbabrywaniem”, dajmy na to, stu obiektów; zrobimy, przykładowo, 20, ale od A do Z, oddając je po nieprzerwanym cyklu budowy i urządzania, do użytku. Stosowanie jednakże owej zasady wymaga od rad narodowych świetnej znajomości potrzeb społecznych i trafnego ich zhierarchizowania.

Opracowuje się obecnie w urzędzie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu jedno z podstawowych zagadnień: przesunięcie wielu uprawnień do prezydium PRN i MRN i,

liżowania się form działania, dostosowanych do specyfiki renow, opartych o miejscowe (ale nie tylko) doświadczenia.

A w ogóle Wielkopolska staje w obliczu, jak to się mówi, przełomowych wydarzeń: otóż zasadnicze kierunki rozwoju i przemian w strukturze województwa w najbliższej i dalszej przyszłości wyznaczać będzie nie tyle rolnictwo, ile przemysł. To słuszne, choć może na pozór szokujące nieco stwierdzenie, jest wynikiem skonfrontowania sytuacji gospodarczej województwa ze zdaniem Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Prezydium WRN. Kierunek na przemysł konkretnie dyktują: dotychczasowy stan rozwoju sił wytwórczych w Wielkopolsce, fakt dysponowania nie wykorzystanymi rezerwami urządzeń i zasobami surowcowymi i wreszcie potrzeba aktywizacji gospodarczej naszego regionu, dyktowana m.in. poważnym zwiększaniem się ludności.

Cóż dodać do tych rozważań, w których chciałem zawrzeć odpowiedź na tytułowe pytanie? To chyba tylko, że nie ma mowy o żadnym impasie. Czynimy w uzdrawianiu naszego życia gospodarczego i społecznego stałe, widoczne postępy. Umacnia się autorytet organów władzy terenowej w oparciu o wzrastającą samodzielność. Mówił o tym Władysław Gomułka właśnie na niedawnym spotkaniu przewodniczących prezydium rad z członkami rządu. Ale powiedział także i sekretarz Komitetu Centralnego Partii, że autorytet ten budowany jest na podstawie o s o b i s t y c h w a l o r ó w d z i a ł a c z y r a d. Z tego my w Poznaniu szczególnie dobrze zdajemy sobie sprawę.

Piotr ŻYCKI

Na dziennikarskim podwórku

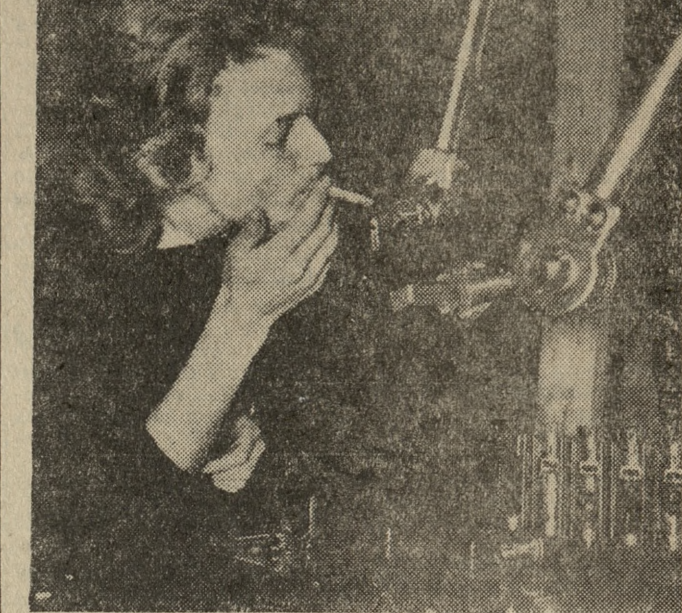
Ocena, czy uproszczenie?

Na łamach „Trybuny Literackiej” (nr 13) Bolesław Bartoszewicz i Leszek Goliński uderzyli na alarm. Te alarmujące ich nastroje, znajdujące wyraz w artykule pt. „Polityka kulturalna, czy bezprogowa mowa?”, spowodowała lektura kilku (jak sami stwierdzają) niedzielnych dodatków terenowej prasy codziennej, wydawanej przez RSW „Prasę”.

Nie wiem, czy artykuł został napisany przed spotkaniem obydwu autorów z redaktorami owych dodatków, czy też po spotkaniu, które odbyło się niedawno pod egidą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Odnoszę jednak wrażenie, że napisany został przed spotkaniem, a po spotkaniu... nie wycofany w porę. Spotkanie bowiem dałoby Bartoszewiczowi i Golińskiemu z pewnością niejedno do przemyślenia. Tak czy inaczej — rzecz została opublikowana i nie sposób pominąć jej milczeniem.

Autorzy artykułu, pretendującego w gruncie rzeczy do oceny, zarzucają redakcjom terenowych dzienników odwrócenie się od zagadnień popularyzacji kultury, co ma znajdować wyraz w likwidacji szeregu dodatków niedzielnych; brak odpowiedzialności za rozwój kulturalny regionu w złe pojęte pogoni za zwyżką nakładu i — z tejże przyczyny — schlebienie najniższemu gustom czytelników; bezprogramowość niedzielnych dodatków, połączona z brakiem ambicji; w publicystyce — niewprowadzanie jasności do pojęcia treści kultury i — na koniec — nieukazywanie niepokojów nurtujących konkretne środowiska oraz niezajmowanie wobec nich właściwego stanowiska.

Autorzy zechcieli w swej ocenie wymienić także „Nowy



Już prawdopodobnie w maju bieżącego roku rozpocznie się ostatni etap, tzw. fizyczny rozruch pierwszego polskiego reaktora jądrowego w Świerku pod Warszawą. Obecnie przystąpiono do rozruchu kompleksowego reaktora

Na zdjęciu: „Sztuczne ręce” — urządzenie produkcji radzieckiej, po zamontowaniu w tzw. komorach gorących przedłuża ręce ludzkie. Dzięki nim, człowiek oddzielony betonową ścianą i uziwnikiem z szybą ze szkła ołowowego o grubości 60 cm, będzie bezkarnie dotykał wyprodukowanych w reaktorze pierwiastków promieniotwórczych. Jak widać na zdjęciu, są one tak precyzyjne, że można przy ich pomocy otworzyć pudełko zapalek, wyjąć jedną i... podać komuś ogień do papierosa.

CAF — fot. Wdowiński

»Koziołki« przedsiębiorstwem państwowym

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium RN m. Poznania zdecydowano o upaństwowieniu „Koziołków”. Pełna nazwa gry brzmi obecnie: Przedsiębiorstwo Państwowe Poznańska Gra Liczbowa „Koziołki”. Przedsiębiorstwo podlega Ministerstwu Finansów, jednak nadzór nad nim pełnić będzie Prezydium RN m. Poznania. Podział na miasto i województwo oraz przeznaczenie funduszy (budownictwo komunalne i mieszkaniowe) będą takie same jak dotychczas.

Wskutek decyzji Ministerstwa Finansów i Polskiego Monopoli Loteryjnego na po-

siedzeniu uchwalono, że ilość cyfr na kuponie zostanie powiększona z 45 do 49 (przypuszczalnie już od 15 kwietnia).

Korzyści wynikające z upaństwowienia? Jak informuje dyr. Andrzejczak przede wszystkim wzrost operatywności. Kierownictwo Przedsiębiorstwa będzie mogło bez dłuższego oczekiwania — jak się to dotychczas zdarzało — po porozumieniu się z Prezydium podejmować wiążące decyzje. Dodatnią stroną stanowiska także możliwość bezpośredniego kontaktowania się z Ministerstwem Finansów. (em)

Świat” — dodatek niedzielny „Głosu”.

Bez uogólnień!

Moje uwagi na temat tej publikacji nie mają pretensji do uogólnienia. Wynikają z doświadczeń redakcji i obserwacji własnych. Gdybym nawet chciał dyskutować z Bartoszewiczem i Golińskim na temat — dajmy na to — dodatku do kieleckiego „Słowa Ludu”, nie mógłbym podjąć ryzyka wyrażania swych poglądów bez znajomości założeń programowych tego dodatku, warunków pracy redakcji, potrzeb kulturalnych i przejawów życia kulturalnego Kielecczyny i — co równie ważne — specyfiki (jak by to nazwać) „podskórnej” środowiska. Samo zaznajomienie się z treścią dodatku — nie wystarczy. Daje co najwyżej odpowiedź na pytanie **czym** redakcja się zajmuje, a czym nie. Nie rozwiąże zagadki — **dlaczego** tak, lub **dlaczego** nie i **dlaczego** tak, a nie inaczej.

Ale to nie wszystko. Dyskusji takiej nie mógłbym przyjąć i z innego prostego względu. Nie wiem czy redakcja „Słowa Ludu” traktuje swój dodatek jako jedyną trybunę dla spraw kultury. Osobiście uważam, że prowadzenie polityki w dziedzinie upowszechniania (a nie tylko przecież upowszechniania) kultury jedynie na łamach niedzielnego dodatku, tylko „od święta” jest niesłuszne. Zważa — z jednej strony — zakres oddziaływania redakcji całym wachlarzem problematyki, a z drugiej — zaważa tematykę dodatku tylko do spraw kulturalnych.

Uwaga! snecyfika!

Autorzy zastrzegają się, iż w niektórych środowiskach obok pism codziennych wy-

chodzą tygodniki typu kulturalno - społecznego, dodając zarazem, że to nie zwalnia redakcji dziennika od prowadzenia własnej działalności. Jasne, nie zwalnia. Wymaga za to korektur, uwzględniania faktu, że taki tygodnik istnieje i działa. Czy tę korekturę B. i G. zrobili? Mam wątpliwości.

W ogóle z tzw. specyfiką terenu jest w owej, dwójga autorów, ocenie nietego. Bartoszewicz i Goliński chwaleć dodatek właśnie „Słowa Ludu” za aktywność w dziedzinie nadawania Kielcom europejskiego wyglądu, ganią „Nowy Świat”, że zagadnieniem swego miasta, jego urbanistyką i perspektywami architektonicznymi zajmuje się nieregularnie i (cyt.) „w żadnej proporcji do potrzeb społeczeństwa wielkopolskiego”.

Hm... Jest w Poznaniu publiczna tajemnica jak to było z urbanistyką i perspektywami architektonicznymi miasta, o czym obaj autorzy dowiedzieli by się bez trudu, gdyby... czytali nie sam dodatek, ale i inne kolumny „Głosu”. To jedno. Po drugie zaś: Mili Kieleccy, społeczeństwo wielkopolskie to coś znacznie więcej niż Poznań. Czy wiecie — to po trzecie — że nad określeniem tych potrzeb architektonicznych pracują teraz co też głowy w Wojewódzkiej i (na szczęście już!) Poznańskiej radach narodowych? Czyżby Wam potrzeby te były już znane, że tak autorytatywnie wyrokujecie o proporcjach między nimi a publicystyką „Głosu” i „Nowego Świata”?

Sprawy nieobojętne

I dalej. Trudno poważnie potraktować sąd spółki autorów, że likwidacja przez niektóre dzienniki niedzielnych

Józef KONECKI

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wstąpienie do nauki

W Zakładach H. Cegielskiego młody robotnik, lat 24, dobry fachowiec swojej wąskiej specjalności, ob. J. M., który nie ma ukończonej szkoły podstawowej, gdy zachęcano go, aby korzystać ze szkoły dla dorosłych nr. 5 w tychże Zakładach odpowiedział:

— A na co mi to, mam przeszło 2000 zł, a ojciec ze swoją szkołą średnią zarabia coś około tysiąca.

I ob. J. M. do szkoły się nie zapisał. Do szkoły tej, przewidzianej na 150 osób, uczęszcza tylko 60.

W sumie około 6 tys. robotników poznańskich nie ma ukończonej nawet szkoły podstawowej. W 9 szkołach dla dorosłych kształcą się jedynie 1200 osób, wśród nich wielu nie najlepiej zarabiających. Wysokie zarobki, jak gdyby sprzyjają niechęci do nauki.

Nasz system plac nie uwzględnia w dostateczny sposób kwalifikacji, nie uzależnia wysokości zarobków i zajmowanego stanowiska od posiadanego wykształcenia ogólnego i zawodowego. Krąży niedawno i jeszcze dziś powtarzane jest wśród niedouków powiedzonko, że w USA robotnika nikt o świadectwo szkolne nie pyta, a żąda tylko pokazania w praktyce co on potrafi. Ta wierutna bajka narobiła dużo szkody. Znaczna część brakorobstwa w produkcji i mank w handlu jest wynikiem niskiego poziomu ogólnego wykształcenia pracowników. Na odpowiedzialne stanowiska powołali się ludzie bez wykształcenia ogólnego lub pochodzący z innych zawodów, jak choćby ów Łuczak, rzeźnik (nr 67 „Głosu Wlkp.”) który, nie mając ukończonej szkoły podstawowej, przez kilka lat był... kierownikiem działu obrotu artykułami przez myślowymi w Poznańskim Zarządzie Handlu, powodując po ważne straty.

Praktyka wykazała, że w tych zakładach przemysłowych gdzie na kierownicze stanowiska dostali się ludzie z nieukończoną szkołą podstawową, a więc — według kryteriów stosowanych dziś za granicą — analfabeci, niechętnie przyjmowano pracowników z wykształceniem wyższym niż dany kierownik. Similis similibus gaudet...

Wskutek zbyt daleko posuniętego liberalizmu, zaczął

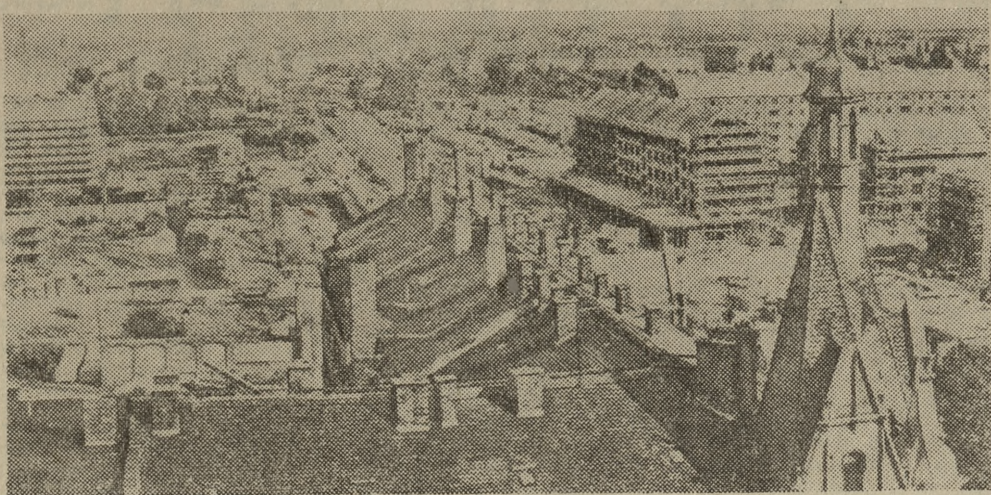
spadać gwałtownie poziom umysłowy robotników. Według danych sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, liczba słuchaczy szkół podstawowych dla pracujących w 1957 r. wyniosła tylko 45 tys., to jest o 22 tys. mniej niż w roku 1956. Zjawiskiem zatrważającym jest odpad młodzieży w szkole podstawowej. Z liczby 473 tys. nie ukończyło w 1957 r. szkoły podstawowej 125 tys. Następstwem tego jest fakt, że w Nowej Hucie 3 tys. pracowników nie ma ukończonej szkoły podstawowej, w zakładach na Żeraniu około 1000, w Białawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego około 2 tys. osób. Oczywiście nie są to odosobnione przykłady.

Temu narastającemu sui generis analfabetyzmowi wypowiadano wreszcie walkę. Same zakłady przemysłowe także zwróciły uwagę na owo niepokojące zjawisko. W naszych Zakładach H. Cegielskiego ogłoszono, że bez ukończenia 7 klas nikt nie otrzyma skierowania na kursy zawodowe. Podobnie bardzo silny nacisk na dalsze kształcenie się pocztowców kładzie kierownictwo Poczty i Telegrafów Nr. 2 przy ul. Głogowskiej.

W ostatnich dwóch latach obserwujemy znaczne ożywienie organizacji społecznych w dziedzinie oświaty dla dorosłych. Prócz Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, zajęły się tą sprawą organizacje młodzieżowe ZMS, ZMW, i Zw. Studentów Polskich. W obecnym roku szkolnym mamy 576 uniwersytetów powszechnych, a obok nich pewną ilość uniwersytetów ludowych. Partia, rząd i społeczeństwo czynią wszystko, aby podnieść przeciętny poziom robotnika, walcząc z nieuctwem i kultem niekompetencji.

Przecież w Zakładach Cegielskiego z braku słuchaczy trzeba było zamknąć Uniwersytet Powszechny. Obecnie następuje reorganizacja tej uczelni i spodziewać się należy, że przy poparciu dyrekcji, rady robotniczej i co światlejszych robotników ruszy sprawa dokształcania młodzieży robotniczej. I nie tylko w tych Zakładach, lecz w całym Poznaniu i województwie.

H. Barański



Drezno — widok ogólny na jedną z dzielnic miasta.

Foto-Handabzug

Cztery dni za Odrą i Nysą (5)

Piękno wśród ruin

Kiedy wymieniam się miastem, które padły ofiarą II wojny światowej, zawsze w towarzystwie Hiroshimy, Stalingradu i Warszawy stawiamy Drezno. Przyznam się, że do tej pory wszelkie wzmianki dotyczące zniszczenia Drezna przy mowałem dość obojętnie. Wiać domo, Stalingrad i Warszawa to miasta — bohaterzy. Hiroshima, to miasto — symbol atomowej grozy i wielkie ostrzeżenie dla ludzkości. A Drezno? Czymże jest — rozumowałem — jedno niemieckie miasto, wobec tych setek miast i miasteczek zniszczonych przez armie Hitlera?

Jeden zaledwie dzień pobytu w Dreźnie wystarczył, aby miejsce obojętności zastąpił żal i współczucie. Tak, żal mi tego pięknego ongiś miasta, które zamordowane zostało — można powiedzieć — na 5 minut przed końcem wojny. Nie widziałem nigdy Drezna w czasach jego świetności. Ale nawet ruiny i zgłiszczą dają świadectwo, że na tym miejscu stały wspaniałe pomniki kultury i sztuki. Walał się w gruzach, poprzetrzane barbarzyńsko amorki, nimfy, fauny, te pogruchotane wieże i fasady wspaniałych kościołów i pałaców, nawet na obytym z gruzami turystyce polskim, wywierają wstrząsające wrażenie. W moich oczach Drezno urosło naraz do rangi symbolu. Wszystko tu zda się wołać, że „wojna, to zwariowany kon, któremu oczy wykluto” — jak pisał poeta.

Dotychczas snułem swoje refleksje na temat zabytków architektury i sztuki, bezmyślnie nie zniszczonych. A przecież wśród tych pałaców, pomników i kościołów żyli... ludzie. 12 tys. budynków i 45 tys. zabitych i rannych — oto plon anglo-amerykańskiego „dywanowego bombardowania” Drezna w historyczną dla tego miasta noc 13 lutego 1945 r. Nie było ani komu, ani gdzie grzebać zabitych. Zapalono więc wielkie stosy ciał ludzkich, które dymyły przez kilka dni, jak jakaś monstrualna ofiara całego palenia na uboganie zagniewanego bóstwa.

Jak wygląda Drezno dziś? Wystarczy spojrzeć na zamieszczone zdjęcie, aby przekonać się, że jest to z jednej strony miasto ruin, a z drugiej wielki plac budowy. Trzeba stwierdzić, że odbudowa miasta, a zwłaszcza rekonstrukcja zabytkowych budowli, nastręcza olbrzymie trudności, wymaga ogromnych środków materialnych i finansowych. Poza tym odczuwa się dotkliwy brak fachowców, którzy byli by zdolni przywrócić miastu jego dawne piękno. Trzeba najpierw wyszkolić odpowiednie kadry sztukatorów i architektów. A wiadomo, że tego od razu nie można dokonać.

Odnosi się przy tym wrażenie, że nie uczyniono tu wszystkiego, aby zabezpieczyć przed ostatecznym zniszczeniem to, co jeszcze pozostało. Nie do rzadkości należy widok leżących w gruzach fragmentów pięknych rzeźb, czy elementów ornamentyki fasad. A przecież wydaje mi się, że wszystko to miało ogromne znaczenie przy przyszłych pracach rekonstrukcyjnych.

Do tej pory zrekonstruowany został piękny barokowy kościół „Hofkirche”, przywrócono dawny wygląd zabudowie starego rynku. Słynny pałac „Zwinger”, barokowe arcydzieło architektury przywrócono został, przynajmniej zewnętrznie, do dawnego stanu. Rekonstrukcja wnętrza dzieł z tego ogromnego obiektu czeka dopiero na dłu i pędził sztukatorów i artystów. Pałac ten najmniej zresztą ucierpiał w czasie bombardowania.

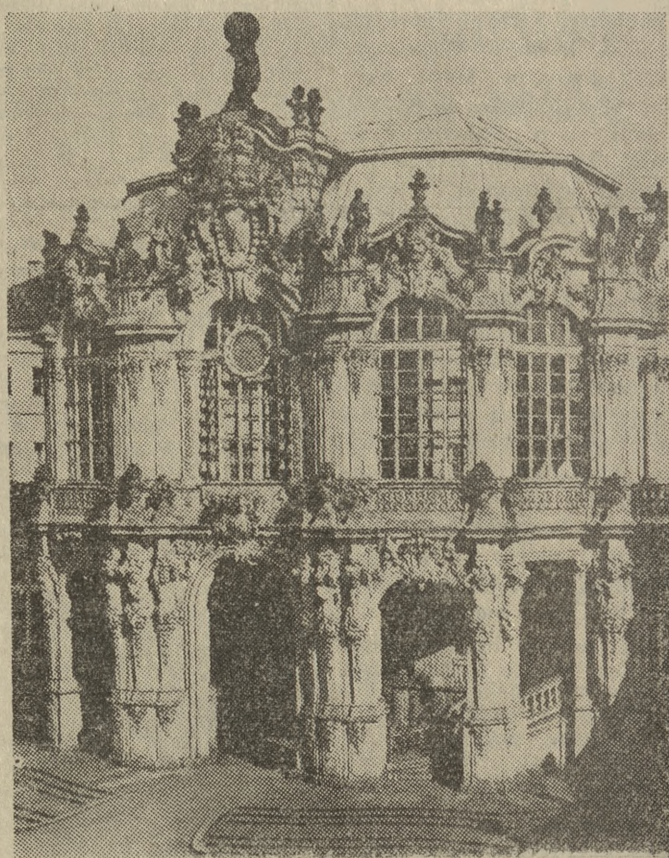
Jeśli chodzi o budownictwo mieszkalne, podaje się 15 tysięcy nowych izb. Wznosi się nowe bloki i dzielnice — często fasadowe — przeważnie z zastosowaniem elementów prefabrykowanych. Odbudowano i rozbudowano kompleks gmachów znanej z wysokiego poziomu nauczania szkoły technicznej, dostarczającej wysokiej klasy specjalistów dla miejscowego przemysłu budowy maszyn, samolotów („Iliuszyn”), artykułów elektrotechnicznych, mechaniki precyzyjnej i optyki.

Oddzielnych kilka zdań należy się słynnej galerii obrazów. Mieści się ona w jednym ze skrzydeł pałacu Zwinger. Wiać domo, że ocalone przez Armię Radziecką, a następnie przechowane w ZSRR dzieła największych mistrzów pędzla, wróciły w roku 1956 na swoje dawne miejsce. Zwiędziało kilkunastu sal ze zbiorami obrazów takich znakomitości, jak Rafael Santi, Rubens, Dürer, Rembrandt, van Gogh i inni, to prawdziwa uczta dla chłopa nie tylko dla znawców sztuki, ale i dla każdego przeciętnego turysty. Czytelnicy

pozwalą jednak, że swoje doznania z tej uczty zachowam wyłącznie dla siebie. Wszak każdy z Was, patrząc np. na Madonnę z Dzieciątkiem, czuł by i myślał co innego. Bo każdy człowiek odbiera dzieło sztuki na swój sposób. Nie czuję się zresztą powołany zabierać głosu w sprawie, na temat której historycy sztuki napisali całe tomy.

Kiedy po powrocie do Poznania zabrałem się do porządkowania swych 4-dniowych wrażeń, doszedłem rychło do wniosku, że to nie Lipsk ze swoim targowym charakterem, lecz właśnie piękno wyziewające z ruin Drezna i spoglądające na mnie z obrazów galerii sztuki, wyrzyło się najgłębiej w mojej pamięci.

Feliks BIŁOS



Zwinger — pawilon, w którym mieści się wystawa porcelany.

Plotki sprzed tysiąclecia

ILU NAS WTEDY BYŁO?

Ogólną liczbę ludności Polski za czasów Chrobrego ocenia Ludwik Krzywicki na 400 lub 300 tysięcy, Bobrzyński twierdzi natomiast, że przed tysiącem lat było nas już cały milion.

KARIERA ŻYTA

Jęczmień, pszenicę i owies uprawiali w Polsce nasi przodkowie już około 4 tysięcy lat temu. Natomiast żyto należy do młodszych zbóż uprawnych. Jak się zdaje, żyto dostało się do Europy środkowej jako chwast rosnący w pszenicy i jęczmieniu a następnie zostało celowo wzięte pod uprawę tam, gdzie pszenica nie udawała się ze względu na klimat. Zaczęło je uprawiać w Polsce dopiero w okresie lat 700—400 przed n.e. Nosiło pierwotnie nazwę: reż (stąd — rżysko, a młaka rżynia była nazywana także rżaną). Grecy i Rzymianie przejęli uprawę żyta od ludów Europy Środkowej dopiero po narodzeniu Chrystusa.

SŁOŃCE — BOGIEM

Dane źródłowe o kulcie słońca i ognia u Słowian są nie-

W skrócie o Ziemiach Zachodnich

SZCZECIN. Ogólna suma dotacji przeznaczonych na potrzeby rolnictwa w 1958 r. dla woj. szczecińskiego (bez kwot dla PGR-ów) wynosi prawie 240 mln. zł. Na inwestycje (na odbudowę około 300 obiektów rolnych) przeznaczono 86 mln. zł. Na elektryfikację wydatki w porównaniu z 1957 r. wzrosną o 60%, a na meliorację o 25%.

SZCZECIN. Zakład Doskonała Rzemiosła w Szczecinie obchodzi w br. 10-lecie swej działalności. W okresie tym przeszkolono na różnego rodzaju kursach około 30 tys. osób. Kursy odbywały się nie tylko w Szczecinie, lecz i w innych miasteczkach, a nawet wsiach i PGR woj. szczecińskiego. Plan na 1958 r. przewiduje przeszkolenie 2500 osób na 100 kursach.

WAŁBRZYCH. Fabryka porcelany elektrotechnicznej „Zofiółka” w Jedlinie Zdroju pod Wałbrzychem planuje w ramach produkcji ubocznej uruchomienie wytwórni kafelek na potrzeby pow. wałbrzyskiego. Wytwórnia zatrudni 20 osób.

GRYFICE. W okresie zastoju w produkcji po kampanii cukrowniczej, robotnicy cukrowni w Gryficach woj. szczecińskiego, znaleźli dodatkowe stałe zajęcie przy wypalaniu wapna z miejscowych złóż surowcowych. Ten nowy dział produkcji uruchomiony został staraniem dyrekcji cukrowni i samych robotników. Przykład godny naśladowania.

WAŁBRZYCH. Huta szkła „Lu-strzanka” w Wałbrzychu zostanie w najbliższych latach poważnie rozbudowana. Najważniejszą inwestycją będzie budowa nowej, trzeciej, nowoczesnej wanny hutniczej na szkło, co pozwoli na zwiększenie bieżącej produkcji o 30 procent.

OPOLE. Różwój budownictwa domków jednorodzinnych na Opolszczyźnie obrazuje wymownie fakt, że w samym tylko powiecie opolskim architekt powiatowy zatwierdził w ub. roku 1500 kosztorysów na budowę takich domków. (ZAP)

Ocena, czy uproszczenie?

(Dokończenie ze str. 3)

dotychczas oznacza odwrócenie się ich redakcji od problematyki kulturalnej. Nie widzę, by np. zarzucenie „Widnokręgu” przez „Gazetę Poznańską” pociągnęło za sobą jakieś poważniejsze konsekwencje typu „odwrócenie”. Różne zresztą bywają przyczyny likwidacji dodatków. Niektóre redakcje były po prostu zmuszone okolnościami do zawieszenia ich. by je w nowej sytuacji wydawniczej reaktywować.

O właśnie. Gdyby Szanowni Autorzy zechcieli nieco bliżej — przed napisaniem swego artykułu — przyjrzeć się sprawom wydawniczym, pozornie tylko dla animujących ich problemów obojętnym, przekonali by się m. in., że pochopte używanie argumentów tzw. pogoni za zwyczajną nakładą w warunkach konieczności odzyskania utraconych pozycji, czy też w warunkach limitowania nakładów, a i bywa, że w innych warunkach także — przypomina do złudzenia wymachiwanie modnym obecnie w Warszawie straszakiem „komercjalizacji prasy”...

Schlebianie gustom, tym najniższym... Srogo? Z powodu owej kobiecej nóżki i męskiej rączki oraz pójścia „w życie drogę, jak Picasso — reka w nogę”? A myśmy myśleli — o naiwni! — że to nawet, owszem dość dowcipne... Ano cóż — jednemu śmiech. Innemu ży zresztą relacja B. i G. w tej sprawie nie grzeszy ścisłością...

Właśnie: bez recept!

Tak. Dziwnie to odczytywał ów artykuł — ocenę, gdy z jed-

nej strony zawiera on alarmistyczne oskarżenia o bezprogramowość, o brak ambicji, o nieprowadzenie jasności i przemilczanie niepokojów, a jednocześnie głosi, że (cyt.) „oczywiście nie nierozsądne byłoby podawać nie recept na dodatki niedzielny. Panować tu musi swoboda wyboru w zależności od potrzeb środowiska.”

Jeżeli bowiem Bartoszewicz i Goliński uznają swobodę słuszenie uzależnionego wyboru — na jakiejże podstawie, nie znając środowiska i jego potrzeb, ferują wyroki, że ten wybór jest wykrytym polityki kulturalnej, a ów świadczy o bezprogramowości i braku ambicji? Odpowiedź na to pytanie istnieje i zawarta jest w ogólnym kierunku i tonie publikacji warszawskich kolegów po piórze. Bartoszewicz i Goliński — mimo wszelkie zastrzeżenia — chcieliby widzieć jednolity typ dodatków niedzielnych. Z tym nie tylko nie można się zgodzić. To jest po prostu sprzeczne z życiem, a nawet z dobrze rozumianą, w sensie ogólniejszym, a więc „cieńsiowaną” polityką kulturalną.

A co do jasności w pojęciu treści kultury — można dyskusować. Nie tylko o wnoszeniu jej, ale i o niej samej. A także na temat, czy rzeczywiście prasa terenowa (z dodatkami, czy bez) nie tu nie wnosi. Pod jednym warunkiem, którego w publikacji B. i G. zabrakło. Pod warunkiem, że do owego sformułowania doda się choćby jeden przymiotnik... Wówczas i na temat niepokojów środowisk i zajmowania właściwego

(coż za filuterne określenie!) stanowiska rozwinie się z pewnością owocna dyskusja.

Na koniec

Potrzebne nam są oceny. I Wasze, Koledzy, i sekcji kulturalnej SDP, której przewodniczy, i Wydawcy, i Czytelników. Inne także. Aby jednak spełniły one swą rolę, aby mogły być przyjęte — nie wystarczy ich wydrukowanie w „Trybunie Literackiej”. Muszą one bowiem być rzeczowe, wszechstronne, pełne, a nie uogólniające na podstawie jednostronnych, wyimkowych danych, słabego rozeznania i powierzchownych studiów. Wtedy powstaje nie ocena, lecz duże, co sam rząca uproszczenie, a zwłaszcza w dziedzinie kultury — jak wiecie — bywa szkodliwe.

Artykuł „Polityka kulturalna czy bezprogramowość?” jest w tym świetle, niestety, tylko jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, iż trudne sprawy terenu — nie tylko w sekcji kulturalnej SDP są traktowane nadal zbyt lekko z piedestału warszawskiego Domu Dziennikarza.

I jeszcze jedno: przed spotkaniem z redaktorami dodatków, nade wszystko zaś przed oddaniem do druku owego „alarmu” trzeba było poprosić zainteresowane redakcje o program ich dodatków niedzielnych. Z pewnością i ocena wypadłaby inaczej i pożytek z niej byłby zamiast... niesmaku.

Józef KONECKI

Pracownicy poszukiwani

Przedownika z dwudziestoma pracownikami sezonowymi przyjmie od 1 kwietnia lub 10 kwietnia 1953 r. PGR Prochnowo, poczta i stacja kolejowa Margonin, pow. Chodzież. Przystanek autobusowy na miejscu. Wynagrodzenie według układu zbiorowego dla PGR. 18850p

30 robotników niekwalifikowanych zatrudni natychmiast Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego Poznań, pl. Wolności 14 (pokój 104). Płaca akordowa według stawek w budownictwie. Dla zamieszkałych zapewnione kwatery w Hotelu Robotniczym. K1638

Oborowego z dwoma pomocnikami do obory (80 krów) poszukuje Państwowe Gospodarstwo Rolne, Radom. Kościół, szkoła, sklep na miejscu. S. K. Z. P. T. w Nowym Dreźnie, ul. Portowa 17. K1712

Zecera ręcznego na układy akcydensowe i tabele, maszynistę topograficznego (drukarnia) oraz inżyniera zatrudnia natychmiast Strzelecko-Krajńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Dreźnie. Reflektujemy na sily o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Zatrudnienia, Plac S. K. Z. P. T. w Nowym Dreźnie, ul. Portowa 17. K1712

Wysoko kwalifikowanych stolarzy meblowych na stanowisko mistrzów poszukuje Wytwórnia Skrzynki Radiowych w Rawiczu, ul. 22 Stycznia nr 28. Wynagrodzenie od 1.800,— do 2.500,— zł miesięcznie. Zgłoszenia wraz z życiorysem przesyłać lub składać osobiście do Sekcji Zatrudnienia Przedsiębiorstwa. K1719

Inż. mechanika ze specjalnością branży samochodowej z długoletnią praktyką na stanowisko głównego mechanika, ekonomistę ze znajomością pracy w budownictwie, rutynowanego dyspozytora transportu przyjmie natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowe. Reflektuje się na kandydatów o wysokich kwalifikacjach. Wynagrodzenie według obow. układu zbiorowego w budownictwie. Oferty z życiorysem należy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1725.

KONKURS

ROLNICZY REJONOWY ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY W BĘSI

poszukuje na podstawie konkursu kandydata

na stanowisko kierownika gospodarstwa doświadczalnego 600 ha.

Kandydat winien posiadać wyższe wykształcenie rolnicze ze znajomością zagadnień doświadczalnych oraz co najmniej 5-letnią praktykę kierowniczą w gospodarstwach rolnych.

Oferty z dokładnym życiorysem należy składać w terminie do dnia 30 kwietnia br. w dyrekcji Roln. Rej. Zakł. Dośw. w Bęsi, poczta Kolno k. Ruzsła.

Wynagrodzenie w ramach układu zbiorowego do omówienia. Dyrekcja RRZD w Bęsi zastrzega sobie prawo wyboru kandydata bez prawa jakiegokolwiek roszczeń materialnych ze strony pozostałych osób biorących udział w konkursie. K1615

Praca

Czeladników malarskich przyjmie J. Pawlak, Poznań, ul. Zwierzyniecka 6. 9901g

Sprzedawców do lodów, posiadających kioski poszukuje, Poznań, Słowackiego 38 m. 18. 9931g

Samotny z utrzymaniem do koni potrzebny zaraz. Ogrodnictwo — Kaczmarek, Luboń k. Poznania, Dworcowa 17. 9971g

Do ogrodnictwa ucznia lub pracownika przyjmie do lat 18, mieszkanie zapewnione. J. Szczutkowski, Gdynia — Grabówek, ul. Opata Hackiego 8. 18724p

Poszukuje samotnego ogrodnika od zaraz. Szymańska, Trzemeszno, pow. Mogilno. 19128p

Pomocy domowej 4 godz. dziennie 8—12 poszukuje, Poznań, Chociszewskiego 40 m. 20. 19129p

Samotnego pracownika na 12 ha gospodarstwo koło Poznania na dobrych warunkach poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9761g

Nauka

Tanców towarzyskich wyucza: Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 9761g

Niemieckiego udzielam oraz tłumaczę. Poznań, Śniadeckich 11 m. 14. 9827g

Udzielam korepetycji, przygotowuję do egzaminów z fizyki i matematyki w zakresie średnim i wyższym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9757g.

Dnia 4 kwietnia zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza niezapomniana matka, babcia, siostra, synowa, szwagierka i ciocia, śp. z Löfflerów

Irena Stróżyńska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 8 bm., o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W głębokim smutku pograżeni

MAJ Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Sopot, Poznań, Szczecin. K1802

Dnia 5 kwietnia 1953 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

Ignacy Iwański

powstaniec wielkopolski i podoficer Armii Krajowej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Solaczu.

W głębokim smutku pograżona

ZONA Z RODZINĄ

9994g

Dnia 4 kwietnia 1953 r. zmarł tragiczną śmiercią, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, syn, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 43, śp.

W głębokim smutku pograżeni

ZONA Z SYNEM, MATKĄ, SIOSTRĄ, SZWAGROWIEM I SIOSTRZENCĄ

10012g

DO WSZYSTKICH ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ I GAZU

Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów nr 465 z dnia 23 listopada 1957 r. i Zarządzeniem nr 34 M. G. i E. z dn. 28 lutego 1958 r. Od dnia 1 kwietnia 1958 r. odeztyłów i pobierania należności za zużyty gaz dokonywać będą: inkasenci z Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, oraz:

za zużytą energię elektryczną inkasenci Zakładu Energetycznego Poznań.

Należności nie uiszczone do rąk inkasentów przy doręczeniu rachunków odbiorcy wpłacać mogą do kas mieszczących się przy ul. Grobli 15 i to:

za gaz w kasie nr 120
za prąd w kasie nr 119

Kasy czynne będą codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 8—13, w soboty i dni przedświąteczne od 8—12.

Celem dokonania wpłat przelewem lub za pośrednictwem PKO ustala się następujące konta:

gaz NBP i O/M 1218-6-160 PKO 5-6-21110
prąd NBP i O/M 1218-7-260 PKO 5-6-5700

ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ, Grobla 15
ZAKŁAD ENERGETYCZNY POZNAŃ,
Nowowiejskiego 10 K1643

WYTWÓRNIĄ POMOCY NAUKOWYCH W POZNANIU, ulica Walki Młodych 3

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie urządzeń galwanicznych według dokumentacji typowej „Prozamet-Lódź”.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 21 kwietnia 1958 r.

Dokumentacja techniczna do wglądu w Sekcji Inwestycji WPN — Poznań, ul. Walki Młodych 6, tel. 45-15.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K1759

Kupno

Stal konstrukcyjną narzędziową kupuje z upłynięciem. Krynchala, Poznań, Staszica 21, tel. 513-51. 9533g

Kupię napęd do młoczenia od cięgłnika marki „Hano-mag” 45 KM wraz z tarczą napędową oraz magneto na 4 cylindry z wirującym magnesem. Michał Bogucki, Poznań, Niemcewicz 10 m. 1. 9703g

Kupię drut średnicy około 6 mm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9766g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane gnieźda oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 23. 9910g

Ośle z kołami 750 x 20 do wozów konnych dostarcza „Autometal”, Poznań-Jeżyce, Miła 17, tel. 834-33. 7943g

Wózki ceratowe lakierowane spacerówki „Warszawa” poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 8327g

Kawalerię kompletnie uzbrojoną w Międzyzdrojach sprzedam okazjynie. Oferty kierować: Katowice, Dziennik Zachodni, pod „Kawaleria”. 18481p

Pancerna szafa fabr. niem. stan bardzo dobry, wys. 170 cm, szer. 32 cm, głęb. 61 cm za 30.000 zł sprzedam. Wład. Sanok, Rawicz, Ing. Buszy 3. 18531p

Samochód Mercedes V-170 na sprzedaż. Konstanty Paszyk, Szamotuły, Rynek 41, tel. 437. 18619p

Sprzedam większą ilość trocin tartacznych, iglastych lub liściastych. Tar tak, Dolski, pow. Śrem. 18620p

Lokomobile — Lanz, 10 atm. po kapitalnym remoncie okazjynie sprzedam. Julian Dembiński, Gostyń (Pozn.), ul. Wiosny Ludów 1, tel. 449. 9414g

Sprzedam akordeon 120-basowy z rejestrami, marki „Super-Skandal” (wło ski), w bardzo dobrym stanie. Jerzy Walawender, Ostrów (Wlkp.), Raszowska 44a, II ptr. 18720p

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód Mercedes V-170, kabriolet, stan ogólny i ogumienie dobre — sprzedam. Zgłoszenia: Zwierzyniecka 13, pokój 22. 9504g

Plastik biały kolorowy w płytach poleca Wytwórnia plastiku, Poznań-Solacz, Dworkowa 14, tel. 846-41. 9534g

Sadzonki winorośli szlachetnych w kilku odmianach winnic i nasadzeń przy murach polecam. Szy mańska, Trzemeszno, pow. Mogilno, tel. 258. 18721p

Sprzedam siew lucerny — wieloletnia, własna hodowla. Mrówczyński, Rogówko, poczta Gębocin, pow. Toruń. 18723p

Sprzedam akordeon 80-basowy „Muza”, 3 rejestry (nowy). Jerzy Zemski, Mogilno, pl. Wolności 21. 18725p

Motor elektryczny 14 kW krótkowzrosty, na kulko wych łożyskach, 1460 obr./min., oryginalny przełącznik marki „Horsch” sprzedam, wzgl. zamienię na motor 7,5 kW. Cena 8 tys. zł. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19125p.

Sprzedam nową maszynę ręczną do wyrobu swetrów, austriacką „Reco-d-Super” oraz pianino do ćwiczeń, czarne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19175p.

Sprzedam platformę na twardych gumach 1-konną, cena 2.300 zł, Poznań, ul. Warszawska 47 m. 1. 9689g

Sprzedam samochód bagażowy po remoncie oraz motocykl Victoria 200 cm w dobrym stanie. Poznań, Gostyńska 5, oglądać od godz. 17. 9712g

Skuter lambretta sprzedam. Poznań, tel. 30-84. 9721g

Fortepian okazjynie sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 93 m. 7. 9725g

Sprzedam samochód „Wartburg” nowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9730g.

Sztancę o nacisku 6 ton sprzedam. L. Wiśniewski, Poznań, ul. Dąbrowskiego 67. 9734g

Kredens debowy gdański oszlifony szkłem kryształowym sprzedam. Janina Okoń, Lubogosz, poczta Sława Śląska. 9736g

Sprzedam motocykl Sachs 100 cm, nutrie hodowlane 5-miesięczne, pianino Ross mund (z metalową płytą). Komornicki, ul. Poznańska 4. 9749g

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu mego mę-
za, śp.

Mariana Dobrowolskiego

powstańca wlkp. 1918—1919.

odprawiona zostanie msza św. za Jego duszę w środę, dnia 9 bm., o godzinie 7 w kościele O. O. Zmartwychwstańców na Wildzie, ul. Dąbrówki.

O czym zawiadamia życzliwych pamięci

ZONA

Proso, Poznań. 9981g

W dniu 5 kwietnia 1953 r. zmarł nasz pracownik i kolega, śp.

W Zmarłym straciłszy rzetelnego pracownika i serdecznego kolegę.

Rada Nadzorcza Zarząd

SPÓŁDZIELNIA PRACY

IM. M. CHWIAŁKOWSKIEGO W POZNANIU. K1802

Wincenty Piskorz

mechanik

W Zmarłym straciłszy rzetelnego pracownika i serdecznego kolegę.

Rada Nadzorcza Zarząd

SPÓŁDZIELNIA PRACY

IM. M. CHWIAŁKOWSKIEGO W POZNANIU. K1802

Zakład Doświadczalny Wierzbno koło Międzyzdrojów SPRZEDA

pisikleta

rasy „Leg-horn” i mieszanej w cenie zł 4,50 za sztukę. Przymiemy się zamówienia w godz. 8—15, tel. Wierzbno 2. K1755

Suknie ślubne wieczorowe, welony, nakrycia do chrztu wypożyczyć. Dł. 9 m. 1. 7735g

ZAKŁADY WYTWÓRCZE GŁOSNIKÓW L-10

WRZESNIA, ulica Daszyńskiego 2/3

OGŁASZAJĄ KONKURS

na stanowisko kierowniczkę przedszkola przy-

zakładowego.

Wymagane wykształcenie średnie pedagogiczne, z kilkuletnią praktyką na stanowisku kierowniczkę przedszkola.

Wynagrodzenie według obowiązujących stawek.

Oferty składać do dnia 15. IV. 1958 r. K1775

FILTRY DO WINA

„Seitz” typu „Ariston” oraz typu „Herkules” ZAKUPIĄ

Ostrowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Ostrowie Wlkp., ulica Kościelna 2.

Oferty szczegółowe od dostawców państwowych, spółdzielczych lub prywatnych należy przesiać pod wyżej wymieniony adres. K1752

INSTALACJE WENTYLACYNE

RUROCIĄGI, KIELICHY I WANNY KWASO- I ŁUGO-ODPORNE Z WINIDURU

WYKONUJE

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MAZOWIA” WARSZAWA, ulica Okrzei 12, telefon 919-04. K1478

Lokale

Pokój względnie 2 pokoje z kuchnią, łazienką w domu 1-rodzinnym za zwrotem kosztów budowy odstąpię. Położenie idealne. Wyczerpujące oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9903g

Ekonomista (kawaler) do brze sytuowany na stanowisku poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18855p.

Solidny pan przebywający cały dzień poza domem szuka umiłowanego pokoju wzgl. wspólnego. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Poznań, Gwar di Ludowej 30. Firma Auto-Start, tel. 843-18, lub pisemnie. 9685g

Lokal na magazyn, I piętro w śródmieściu, 30 m² oddam. Oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18777p.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, balkonem, c. o., w godami Gorzów Wlkp. na pokój z kuchnią z wygodami w Kaliszu lub innym mieście powiatowym województwa poznańskiego. Gorzów Wlkp., Fabryczna 63, Walter. 18781p

Inżynier na stanowisku, poszukuje okresowo pokoju wolnego, lub umiłowanego. Korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9641g.

Pokój 14 m² w śródmieściu, wejście z klatki schodowej, woda, licznik oraz samodzielna piwnica, zamienię na podobny większy od 20 m². Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9648g.

Pokój z kuchnią zamienię na takie same lub większe, Poznań, Poznańska 52 m. 12, Frost. 9653g

Pracująca poszukuje pokoju może być wspólny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9664g.

2-pokojowe samodzielne mieszkanie w willi na Solaczu zamienię na równorzędne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9667g.

Poszukuję pokoju do wykończenia wzgl. zwrocie wszelkie koszty budowy lub remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9677g.

Za oddanie ostatniej przysługi mojemu mę-
żowi, śp.

Maksymilianowi Jachczykowi

składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Współpracownikom ZGOP, Kolegom Warsztatów Gazomierz, Zarządowi, Kolegom, Delegacji Ogrodników Działkowych im. K. Marcinkowskiego, Lokatorom, Krewnym i Znajomym.

ZONA

Przewielebnemu Duchowieństwu, Siostrzom Zakonnym i Chórowi przy kościele Sw. Michała Archanioła oraz Zarządowi i Współpracownikom Spółdzielni Pracy „Usługi Różne”, Dyrekcji i Pracownikom Pozn. Ski. Zaop. Przem. Odzież., Pracownikom Zjednoczenia Robót Inżynierskich, Delegacjom, Lokatorom, Krewnym i Znajomym za udział w pogrzebie mego drogiego męża i naszego kochanego ojca, śp.

MICHAŁA PRZEPROSIŁ

o serdeczne „BÓG ZAPŁAC!”

ZONA Z DZIECIAMI

9110g

RURKI cienkościenne ciągnięte

BEZ SZWU

o średnicach od 0,5 mm do 7 mm grubość ścianki poniżej 0,4 mm w odcinkach od 17 cm do 60 cm Z MATERIAŁÓW POWIERZCHNI WŁASNYCH

WYKONUJE SZYBKO W KAŻDEJ IŁOŚCI

dla instytucji państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych.

Fabryka Narzędzi Chirurgicznych i Dentystycznych w Milanówku k. Warszawy, ulica Nowowiejska 19.

Dokładnych informacji udziela Dział Handlowy.

K1830

CUKROWNIA „SZAMOTUŁY” P. P.

W SZAMOTUŁACH, ul. Wojska Polskiego 4

ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki DODGE 3-tonowy

cena wywoławcza w II przetargu 24.000,—, zł, w III przetargu 10.000,— zł.

oraz

PRZETARG NIEOGRANICZONY

2 samochodów osobowych „MERCEDES” typ. V-170

cena wywoławcza 1-go samochodu w II przetargu 18.000,— zł, w III przetargu 7.500,— zł;

cena wywoławcza 2-go samochodu w II przetargu 15.750,— zł, w III przetargu 6.560,— zł.

II Przetarg ustny odbędzie się 19 kwietnia 1958 r.

III Przetarg ustny odbędzie się 5 maja 1958 r.

o godzinie 10 rano w lokalu przedsiębiorstwa.

Samochody obejrzeć można między godz. 7 a 15, począwszy od 15 kwietnia 1958 r. w miejscu przetargu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywołania należy złożyć najpóźniej na 1 dzień przed terminem przetargu w NBP O. Szamotuły nr 1223-6-156, w Szamotułach.

K1750

Nieruchomości

Sprzedam 8,5 ha ziemi w jednym planie, nadająca się pod budowę. Włodarczak, Gawrony, poczta i pow. Śrem. 8591g

Sprzedam idealną połowę domu z ogrodem, Poznań-Staroleka, Zeglarska 17. Cena 80.000 zł. Borkowski, Międzyzdroje, Staszica 4. 8926g

Dwa dni wypoczynku

Święta Wielkanocne rozpoczęły się właściwie już w sobotę. Ożywiony ruch uliczny, tłumy ludzi w sklepach i... przepełnione dworce świadczyły najlepiej o tym, że za kilkanaście godzin rozpoczyna się święta na dobre. Stosunkowo ciepła, choć beztętna pogoda pozwoliła optymistom snuć horoskopy, że tegoroczna Wielkanoc stanie się prawdziwym świętem wiosny.

Ulice Poznania wyludniły się w niedzielne, przedpołudniowe godziny. Większość mieszkańców naszego miasta spędziła pierwsze święto w gronie rodziny i najbliższych, przy tradycyjnym wielkanocnym śniadaniu. Nie było chyba domu, w którym na stole nie znalazłyby się chociaż w skromnych rozmiarach świąteczne smakołyki. Dopiero po południu ożywiły się znowu poznańskie ulice. Trzeba było przecież złożyć życzenia świąteczne swoim znajomym i krewnym.

Drugie święto sprawiło oczekującym ciepła i słońca niezbyt przyjemną niespodziankę, przywitało ich bowiem opadami śniegu. Na szczęście nie były one zbyt obfite, toteż w południe zaroiły się parki dziećmi i młodzieżą. Starsi spędzili wolny czas w kawiarniach, popijając przy dźwiękach muzyki pół czarnej, po kilkunastu godzinach przerwy zajęli się znowu kinem.

W spokoju przeszły również ostatnie dwa dni tygodnia, którzy pełni obowiązki zawodowe. Nie mogła narzekać na nawał pracy poznańska Straż Pożarna, którą wczoraj w południe... do ugaszenia ognia spowodowanego zapaleniem się sadzy. Również nie zajęto na szczęście zbyt dużo czasu pracownikom Pogotowia Ratunkowego. Niestety, nie obyło się jednak i bez tragicznych w skutkach wypadków. W sobotę około godz. 21.30 16-letni Jerzy Kirschke, wyskakując w biegu z wozu tramwajowego na ul. Polnej, odbił się tak nieszczęśliwie o uliczną latarnię, że wypadł pod przyczepkę, ponosząc śmierć na miejscu. Ostrzeżeniem dla gospodyń domowych niech będzie wypadek, jaki spotkał 30-letnią Irenę Głowacką z Poznania. Rozpalając ogień w piecu przy pomocy benzyny, doznała wskutek wybuchu poparzeń twarzy, klatki piersiowej i nóg.

Stosunkowo najwięcej pracy miało Pogotowie Milicyjne, które od soboty wieczora do wczoraj po południu interweniowało 18 razy. Poza dwoma wypadkami chuligańskich wybryków (sprawców zatrzymano) interwencje dotyczyły tych, którzy nie wiedzą, na którym kieliszku zakończyć wizytę w lokalu czy u znajomych.

Szybko minęły święta. Dla tych, którzy wykorzystali je na odpoczynek, były prawdziwym odprężeniem po codziennej pracy. Dziś, z nowymi siłami i energią stanęli do codziennej pracy. (V)

Poznańskie perspektywy (III)

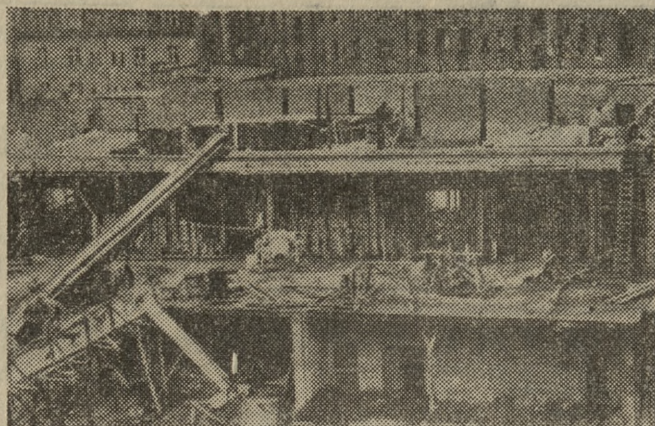
Oświata, kultura, sport

Sytuacja w szkolnictwie po znanym jest na ogół znana. Jeśli do tego dodamy fakt, że przyrost naturalny wynosi około 4.400 dzieci rocznie — obraz potęgającej się ciasnoty w szkołach jest zupełnie jasny. W takim zestawieniu faktów nawet poważ-

nie rozwijająca się rozbudowa szkolnictwa z trudnością zaspokoi wymagane potrzeby.

W związku z tym w latach 1958 — 61 planuje się wybudować względnie oddać do użytku ogółem 26 obiektów szkolnych o łącznej liczbie 359 izb lekcyjnych. W niektórych

danie do pełnego użytku w najbliższym okresie Stadionu im. 22 Lipca, stadionu KS „Lech” na Dębcu i terenu sportowego ZS „Gwardia” w Niestachowie. (mh)



Budujące się w żółwim (niestety!) tempie kino przy ul. Gwardii Ludowej. Fot. K. Przychodźki

Świąteczna niespodzianka

Po długoletniej przerwie, Oddział Miejski Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu wznowił działalność opiekuńczą, której jednym z przejawów było obdarowanie paczkami świątecznymi 166 najbardziej potrzebujących dzieci naszego miasta: sierot, półsierot i repatriantów. Paczki zawierały pieczywo, masło, wędlinę, cukier, jabłka itp.

Na apel PCK odpowiedziało wiele poznańskich szkół i instytucji, które przekazały darzy w gotówce lub naturalnie. Ofiarnością wyróżniły się zwłaszcza: Zw. Okr. Przemysłu Mleczarskiego, Dyrekcja MHM, Rzeźnia Miejska, „Społem”, WZGS, młodzież Liceum im. Marcinkowskiego, szkoły podstawowe nr. 4, 14 i 63 oraz Cech Rzemiosł Budowlanych i Włókienniczych. Miłą uroczystości wręczania świątecznych darów uprzyjemnił występ chóru „Arion” pod dyrykcją Witalisa Dorożały.

Również Zarząd PCK przy Zakładach H. Cegielski obdarował 150 dzieci paczkami świątecznymi. (M)

pieśni ludowych; 16.20 — Gra zespołu Zenona Kaczmarska; 16.30 — Porady praktyczne dla kobiet; 17. Na fali melodii; 17.50 — Polemiki i problemy; 18 — Spiewa Halina Mickiewiczówna; 18.10 — Aud. dla młodzieży; 18.35 — Muz. i aktualności; 19 — Pieśni kompozytorów niemieckich; 19.20 — Magazyn muzyczny; 20.23 — Kronika sportowa; 20.35 — Chwila muzyki; 20.40 — Piosenki kaszubskie; 20.50 — Koncert symfoniczny; 21.25 — O czym pisze prasa literacka; 21.35 — D. c. koncertu; 22.10 — Z cyklu „Wieczory antyczne” — „Temistokles”; 22.40 — Muz. taneczna; 23.10 Koncert solistów.

Wiadomości 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.03, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnia:

SZPITAL KLINICZNY IM. STRUSIA (Walki Między 7, tel. 98-56); APTEKI: Dzierżyńskiego 249, Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, pl. Wolny Ludów 3, Główna 53.

10 lat temu w „Głosie”

MPKE uruchomi na okres Targów nową linię tramwajową nr. 13, która będzie kursowała między Dworcem Głównym a Gospodą Targową. Po Targach linia ta połączy się z le Grunwaldzkie z centrum miasta.

1 kwietnia (Prima Aprilis) dział sportowy zamieszcza rewelacyjną wiadomość, że do „Małej Olimpiady Głosu Wielkopolskiego” zgłosił się jako zawodnik znany biegacz olimpijski Nurmi. W kategorii młodzików startować będzie dyrektor Marcinkowski, znany

działacz sportowy. Te dwa zgłoszenia świadczą o ogromnej popularności imprezy lekkoatletycznej „Głosu Wielkopolskiego”.

Okolice Poznania zamieniają się w wielkie polacie leśne. Plany Miejskiego Wydziału Ogrodów i Lasów przewidują rozbudowę istniejącego już parku Maltańskiego i wielkie jeziora Rusalka na Gołębiniu oraz Jeziora Strzeszyńskiego. Niezależnie od tych obiektów, w szeregu innych punktach miasta powstaną wielkie rezerwy leśne.

Niecodzienna sprawa

Złota młodzież bawi się

Prokurator miasta Poznania zastosował areszt wobec 18-letniego Andrzeja Woźniaka (zam. przy ul. Ostrowskiej 35), 20-letniego Zbigniewa Wyszogrodzkiego (bez stałego miejsca zamieszkania) i 19-letniego Tadeusza Kurzyńskiego (Raszyn k. Warszawy). Żaden z nich nie pracował.

Jak wykazało śledztwo, Woźniak powiedział Wyszogrodzkiemu, że jego krewna Helena G. jest osobą majątną, na którą „warto dokonać napadu rabunkowego”. Podżegacz stwierdził również, że sam nie może brać udziału w pierwszej fazie napadu, „bo ofiara może go poznać”. Wyszogrodzki wciągnął więc do zbrodniczych machinacji Kurzyńskiego. W trójkę ustalono, że Helena G. zostanie skrepowana, a później „na scenę” wkroczy Woźniak. Napad wyznaczono na 26 marca godz. 9.30. W tymże dniu około godz. 8.30 Woźniak zawiadomił MO o planowanym napadzie. Następnie udał się z kolegami pod dom Heleny G. jednak po wejściu ich do mieszkania zbiegli. Milicja ujęła napróżd Wyszogrodzkiego i Kurzyńskiego, a nieco później Woźniaka.

Trzeba dodać, że zawiadomienie MO nie chroni Woźniaka przed odpowiedzialnością, ponieważ nakłaniał on do przestępstwa w zamiarze skierowania postępowania karnego przeciwko innym osobom (art. 30 § 3 KK).

Zapaśnicy Poznania pokonali Szwedów

Rozegrany w pierwszym dniu świąt międzynarodowy mecz zapaśniczy w stylu klasycznym, pomiędzy Klubem Zapaśniczym Höör z Malmö i reprezentacją Poznania w Szwarczdu zakończył się, po ciekawym przebiegu walk, zwycięstwem gospodarzy 11:5. Po powitaniu drużyn oraz tradycyjnej wymianie proporcycywy odbyło się 47 ciążnienie gry liczbowej „Koziolki”. Wylosowano numery: 6, 18, 28, 30, 31, 41.

Oto rezultaty poszczególnych walk (od muszej do ciężkiej): reprezentant Szwecji, mistrz juniorów Kurt Lindstedt jednogłośnie na punkty pokonał Szwedzkiego; niezwykle agresywny Radziński w 6 min. walki przednim suplesem wygrał z mistrzem Skandynawii na rok 1957 — R. Nilsonem. W następnej walce wystąpił wielokrotny mistrz Polski Zdzisław Sznajder. Polak wysoko wygrał z Hallbergiem. S. Nilsson natrafił w osobie Frysiaka na bardzo umiejętnie broniącego się przeciwnika. Walka zakończyła się remisowo. Reprezentant Poznania w wadze półśredniej Brodziszewski też silniejszy i szybszy. Jemu też przyznano jednogłośnie zwycięstwo na punkty. Pojedynek pomiędzy A. Nilssonem i Kąkolewskim kończy się remisowo. Również następna walka pomiędzy mistrzem Skandynawii juniorów A. Pettersenem i juniorem Plutą jest remisowa. Przy ogromnym dopingu publiczności toczyła się walka pomiędzy 125 kg. Wincentym Mąką i lżejszym o 30 kg. Szwedem S. Pettersenem. Polak wygrał w stosunku 2:1.

Sędziami na macie byli S. Hallergren (Szwecja) i S. S. S. (Polska).

Drugi występ zapaśników szwedzkich w poniedziałek, tym razem w Poznaniu, zakończył się ich ponowną porażką 6:10.

ZNIECZULICA

Rok 1956. Przy ul. M. w bestialski sposób pozbawiono życia Feliksa Bojskiego. Morderca — Władysław T. wkrótce został aresztowany. Tego samego dnia jego rodzice wyrzucili bez pardonu na bruk 20-letnią Joannę K., która była wówczas w ciąży. Młoda kobieta, matka kilkuletniego dziecka (ojcem był aresztowany) stała się życiowym rozbitkiem. Rychło rzuciła pracę w Zarządzie Zieleni Miejskiej. Dlaczego? Spróbujcie pracować, kiedy mieszkaniem jest poczekalnia dworcowa, a nocleg w koleżanki staje się wielkim wydarzeniem.

Wkrótce przyszło na świat dziecko. Mała Genia dzieliła tułaczę los matki, która nie chciała się z nią rozstać.

Mijały miesiące. Joanna K. przeżyła już marzyć o tym, że kiedyś zdoła się uwolnić od stałe prześladowań ją natrętnych spojrzeń i męczącego gwaru. O tym, że bez niczyjej łaski będzie mogła swobodnie przepasać się. Wprawdzie Joannę K. od dłuższego czasu interesowała się sekcja do walki z nierzadym przy Komen-dzie Miejskiej MO, ale cóż... Milicja interweniowała o pomoc, a szczególnie o mieszkanie w odpowiednich wydziałach RN m. Poznania. Bez skutku.

Tułaćka przeciągała się. Brakowało pieniędzy. Tymczasem od kilku miesięcy pomoc przychodziła z najmniej oczekiwanego strony. Prostytutki jednak nie tylko pomagały, ale również uczyły swe go zajęcia.

Wreszcie któraś tam z rzędu interwencja milicji tym razem w wiceprzewodniczącego Wolniowicza, odniosła skutek. Ale „znieczulica” dokonała już dzieła zniszczenia.

Rok 1958. Mały, brudny pokój. W kacie piecyk. Pod ścianami dwa łóżka, szafa, stół. Nielad. Na łóżku leży licząca teraz rok — Genia. Ubрана w kaftanik sięgający do pasa.

— Nic jej nie będzie — mówi

lekceważącym głosem matka, tęga blondynka o dość zniszczonej twarzy.

— Joanna K. już rok nie pracuje. Dlaczego teraz nie podejmie pracy? Stwierdza, że Zarząd Zieleni nie chce jej zwolnić. Porzucając zajęcie, nie oddała bowiem wózków i gumowych butów.

— Co się stało z odzieżą?

— Bo ja wiem — odpowiada

wzruszając ramionami.

— Z czego się utrzymuje?

— „Sprzedalam... zegarki i koszy od motoru.

— I to wystarczy?

— ... T-a-a-k.

— Podobno dziecko nie posiada dostatecznej opieki?

— Ale tam! — energicznie zaprzecza. Jeśd dostanie. Krzywdy mu nie robię. Pewnie, że stale przy nim nie mogę siedzieć. Jestem młoda, chcę się jeszcze zabawić.

— Czyje to walizki?

— Nowych lokatorów. Małżeństwo z dzieckiem. Dokwaterowali ich w pięć mieszkamy teraz w jednym pokoju.

Prawda jest inna. Joanna K. prawie codziennie wieczorem wychodzi. Dziecko zostaje bez opieki. Często krzyczy i płacze. Nie można go uspokoić, bo drzwi zamknięte na klucz. Pewnego razu Genia wypadła z wózka.

A więc nocne wyprawy. Prócz tego do Joanny K. przychodzi dużo mężczyzn. Goście często są podchmieleni. Halasują. Raz po raz wzywają awantury, którym kładzie kres milicja.

MO nie może jednak usunąć źródła zła. Pozostają tzw. profilaktyczne rozmowy. A te nie odnoszą już skutku.

Gdyby prostytutka była karalna — Joanna K. znalazłaby się na ławie oskarżonych. Wtedy można by się oburzać, że nie ma tam również dotkniętych znieczulicą rodziców Władysława T. i tych, którzy bezrozko zlekali z pomocą. Bo to nie jest sprawa samej Joanny K., lecz Joanny K. i współwinnych.

Bydgoszczanin zwycięzcą biegu głównego o memoriał Szwarcza

Przenikliwie zimno spowodowało, że w II dniu Wielkanocy tylko najbardziej zagorzali miłośnicy „królowej sportów” zgromadzili się na Stadionie im. „22 Lipca”, aby być świadkami dorocznych biegów przełajowych o Memoriał im. Bronisława Szwarcza.

Niekorzystna aura przyczyniła się również do tego, że udział biegał nie był zbyt liczny. Na starcie trzech biegów stanęli najodważniejsi, przeważnie lekkoatletycznym kibicom dobrze znani, zawodnicy. Zabłysło obok starszych biegaczy kilku młodych. Odnosi się to przede wszystkim do biegu juniorów, wygranym przez dobrze zapowiadającego się długonogi Maciejewskiego oraz kilku debiutantów, zawodników LZS z Kielczewa, start których mimo trudnych warunków wypadł pomyślnie. Pragną oni wraz z biegałkami pozostałych kół młodzieży wielkiej masowo uczestniczyć w biegach „Małej Olimpiady” organizowanej w dniu 20 bm. przez POZLA wraz z „Głosem Wielkopolski” na stadionie AZS w Poznaniu. Zresztą, jak podkreślili wiecej sportowcy — nie tylko lekkoatleci, lecz także reprezentanci piłki nożnej, ciężarowcy i in. pragną uczestniczyć we wspomnianej imprezie. Przecie i dla tych zawodników przewiduje się specjalne nagrody.

Do pierwszego biegu wystąpili zawodnicy, które musiały przebiec dystans około 700 m. Zwyciężyła, jak się tego zresztą spodziewano Krystyna Walkowiakówna z Warty przed swoimi koleżankami klubowymi Miklaszówną i Osowską oraz Hejną z Olimpii.

16 biegaczy stanęło do biegu juniorów na 2500 m. Maciejewski z Olimpii szybko objął prowadzenie i jako pierwszy przerwał taśmę w czasie 7.57,2 przed Romanem Gocą z Warty (8.08). Na trzecim miejscu uplasował się Mazur (LZS Halska Szamotuły) ulegając na finiszu zawodnikowi „zielonycy”. Dwa kolejne miejsca (3 i 4) zdobyli reprezentanci LZS Kielczewo.

Dzielił i Wleki, a szóste przypadło Lubuskiemu z Olimpii. Między zawodnicy wykazywali dostateczną formę. Szkoda, że było ich stosunkowo mało.

Główny bieg o nagrodę przechodził im. Bronisława Szwarcza na 5.000 m. zgromadził na starcie 19 biegaczy. Liczono się ze zwycięstwem Ozorkiewicza wzgl. Gierwazika. Pokrzyżował im plany

mały bydgoszczanin Górecki (Poznań), który ukończył bieg z różnicą kilkudziesięciu metrów przed warciarzem Mierzejewskim w czasie 15.53,4. Drugi reprezentant Warty — Płotkowiak na samym finiszu wyprzedził Gierwazika (Ol.). Piąte miejsce przypadło Alojzemu Orywałowi (Warta) przed Ozorkiewiczem (Ol.).

Po każdym z biegów wartościowe, praktyczne nagrody wręczał zwycięskim zawodnikom prezes honorowy KS Warta Edm. Szybc w asyście syna po Bronisławie Szwarcu, absolwencie WSWF. (tp)

Trzech wielkopolskich pięściarzy w olimpijskiej kadrze

Na ostatnim zebraniu zarządu PZB zatwierdzono listę kadry olimpijskiej przedstawionej przez kapitana sportowego Cendrowskiego.

Wśród 27 bokserów znajduje się trzech reprezentantów Wielkopolski: Papię (AZS), Sobolewski i Wasilewski z kaliskiej Prosną.

Na liście 100 najlepszych bokserów Polski (w każdej wadze po 10) figuruje 12 zawodników naszego okręgu: Litke, Kaczmarek, Wytyk, Moeck, Sobolewski, Papię, Kozłowski, Ponant, Wasilewski, Dudzik, Grzelak i Wituchowski. (x)

Oerter rekordzistą świata w dysku

Wspaniałym rzutem na odległość 61,72 m. mistrz olimpijski z Melbourne, Amerykanin Alfred Oerter pobił o ponad 2,5 m rekord świata w dysku. Swoją doskonałą wynik Oerter uzyskał na zawodach w Fayetteville — stan Arkansas. Poprzedni rekord należał od 1953 roku również do Amerykanina — Gordiena i wynosił 59,28 m.

Na boiskach piłkarskich Polski

BUDOWLANI (OPOLE) — EINHEIT (DREZNO) 4:1
LEGIA — WIENER SPORT-CLUB 1:1
LEGIA — PREUSSEN MÜNSTER 2:2
GÓRNIK (ZABRZE) — PREUSSEN (MÜNSTER) 1:2
POLONIA (BYTOM) — EINHEIT (DREZNO) 0:0

Łamali: B. Kuźmiński

Kwiecień	Imieniny:
8	Dionizego
wtorek	

Teatry

POLSKI — g. 19 „Wizyta starszej pani”; NOWY — g. 19 „Ojciec i córka”; OPERETKA — nieczynna; SATYRY — g. 19.30 „Piękna Helena”.

Kina

APOLLO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.30 „Moulin Rouge” (ang., 18 lat); BAŁTYK — g. 16, 18 i 20 „Bilgamista” (włoski, 18 l.); RIALTO — g. 10-20 „Decyzja” (panoram., franc.-włoski, 14 l.); WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Ludzie i kaprale” (włoski, 18 l.); CZERNAK — g. 16, 18 i 20 „Dwa zebrania”; MI-NIATURKA — g. 16, 18 i 20 „Panienki z Międzyzdrojów” (włoski, 18 l.); TARGOWE — nieczynne; GWIAZDA — g. 16, 18 i 20 „Wielkie manewry” (franc., 16 l.); OSIEDLE — nieczynne; PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Piękności nocy” (franc.-włoski, 18 l.); MAŁTA — g. 16, 18 i 20 „Trzej panowie na śniegu” (NRF); DOM KULTURY MO — g. 17 i 19.30 „Księżna Gerolstein” (węg., 16 l.); PIAST — g. 17 i 18 „Dym w lesie” (radz., 7 lat); HUTNIK — nieczynne; ZNIECZULICA (Wiry) — g. 19 „Kanał” (polski); WZASOWICZ (Puszczykowo) „Lissy” (NRD, 16 l.); FOTO PLASTIKON — od g. 9-21 „Londyn 1957”.

Radio

PROGRAM II
Fala 249 m
15.10 — Koncert Chóru Dźwięczat Rogów. Wrocław; 15.30 — Aud. dla dzieci; 16.05 — 8 rosyjskich